

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Kumer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni za dopłatą pierwszy 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal., kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencja dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. i w biurze Ludwika Ploha ulica Karola Ludwika 1. 9; we Francji w Paryżu wyłącznie Agencja pana Adama, 38 Rue de Varenne.

CZEŚĆ URZĘDOWA

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył zezwolić najmiłościwiej przyjąć i nosić:

Jego Ces. i Król. Wysokości generałowi kawalerji, Arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi, nadaną Mu wielką wstęgę wielkksiążęcego meklemburskiego orderu domowego Korony wendyjskiej;

Jego Ces. i Król. Wysokości generałowi kawalerji, Arcyksięciu Eugeniuszowi, komendantowi XIV. korpusu, głównodowodzącemu generałowi w Innsbruku, komendantowi obrony krajowej w Tyrolu i Vorarlbergu, nadany Mu order papieski Chrystusa;

Jego Ces. i Król. Wysokości generał-porucznikowi Arcyksięciu Leopoldowi Salwatorowi nadaną Mu wielką wstęgę wielkksiążęcego meklemburskiego orderu Korony wendyjskiej.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył wydać następujące Najwyższe pismo odrębne:

Kochany dr. Koerber! Widzę, że spowodowany zwołać Radę państwa dla podjęcia napowrót jej czynności na 8 marca b. r. i polecam Panu wydać ku temu potrzebne zarządzenia.

Wiedeń, 25 lutego 1904.

Franciszek Józef w. r.

Koerber w. r.

P. Prezydent Ministrów, jako kierownik Ministerstwa sprawiedliwości, zamianował adjunkta sądowego, Stanisława Kielara w Radomyślu, sędzią powiatowym w Ulanowie.

POETA.

(Z ŻYCIA GÓRNIKÓW).

(Ciąg dalszy).

Przeżynał pewien okres czasu, w którym poeta codziennie prawie wracał, w kopalni mierzał nowy sonet. Z tych sonetów załóżmy: „W głębinach ziemi“.

Czynności inżyniera zdał na podwładnego mu stygara i sam niewiele troszczył się o to, co się w miejscach roboczych dzieje. Radca zdawał się nie widzieć tego wszystkiego. Przez dłuższy czas żadnych nie robił mu uwag.

Raz, gdy poeta wrócił z kopalni i właśnie siadł przy biurku, ażeby opisać w rytmie odniesione świeżo wrażenia, radca otworzył drzwi od swej kancelaryi i spytał głosem szorstkim:

— Pan był dzisiaj w kopalni?

— Właśnie wróciłem.

— Czy szyb „Sybilla“ zabezpieczony?

— Tak.

— Poręczy na moście w „Jasyrze“ przybite?

— Tak.

P. Prezydent Ministrów, jako kierownik Ministerstwa sprawiedliwości, zamianował asystenta kancelaryjnego, Tadeusza Aleksandra Żelechowskiego w Rzeszowie, naczelnikiem kancelaryjnym tamże.

P. Prezydent Ministrów, jako kierownik Ministerstwa spraw wewnętrznych, zatwierdził dokonaną na podstawie uchwał walnych zebrań akcyonaryuszów lwowskiego akcyjnego Towarzystwa browarnianego, jakie odbyły się we Lwowie w dniach 9 lipca 1901 i 17 grudnia 1901 r., zmianę statutów tegoż Towarzystwa.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 29 lutego.

Jak w kalejdoskopie zmieniają się nieustannie obrazy na widowni bałkańskiej.

Przed paru jeszcze dniami हुआ tam i kłębilo się od złowróżbnych przepowiedni — oto nagle uciekły one i jak pod gotkociem różdżki czarodziejskiej płynie symfonią głosów pokojowych przy akompaniamencie zapewnien, że „wszystko będzie dobrze“. Uwieńczeniem ich jest telegraficznie zakomunikowana wiadomość, że z okazji święta Bajramu w Turcji i urodzin ks. Ferdynanda, wymienili obaj władcy bardzo serdeczne depesze gratulacyjne. Takich życzliwości nie wylewa się zaprawdę w przededniu starcia orężnego — jakkolwiek zatem na znaczną odległość czasu nie dają one rękomi, można z nich wnosić, że w najbliższej przyszłości nie przyjdzie do konfliktu pomiędzy Turcją i Bułgarią. Oczywiście — w obec doświadczeń — trudno określić, jak daleko owa „najbliższa przyszłość“ sięgnie; bądź co bądź nie przedź kres jej przypadnie, aż znów to, czy owo zajście nie zmieni porozumienia w nieufność, czułych zapewnien sympatyj w marsowe pogroźki. Od półtora

roku nieustannie powtarza się to ciągle przesłukiwanie z jednego bieguna uczuć na drugi — trudno więc podzielać optymizm, który wyziera z różnych, a tak zgodnych w swym pokojowym nastroju, informacji.

Do Pol. Corr. donoszą z Sofii, że nawet prasa bułgarska pohamowała w ostatnich dniach ton swój buńczuczny, wyzywający i przyznaje już dziełu reformy, podjętemu przez Austro-Węgry i Rosję doniosłe znaczenie. Dnevnik n. p. wiele obiecuje sobie po wprowadzeniu w wilajetach budżetu na sposób europejski i po reorganizacji żandarmerji, która dzięki włączonym w nią chrześcijanom przestanie być dla ludności biczem bożym. Dnevnik kończy swe wywody uwagą, że w ogóle dzieło reformy oparto na zdrowych podstawach i że pozostać tylko trzeba mocarstwu reformującemu swobodę i czas dla przeprowadzenia wielkiej misji nieodzowny.

Rokowania prowadzone przez Naczownika imieniem bułgarskiego rządu z Portą dają, wedle informacji Neue Fr. Presse, wszelką otuchę, że uwieńczy je pomyślny wynik. Od czasu, jak rząd Petrowa dostał się do steru, ustalona została rzekomo zasada, że dla zapewnienia Bułgarii trwałych podstaw rozwoju, niezbędne jest dobre pozycje z mocarstwami, a przedewszystkiem z Turcją. Jeśli mimo to stosunek księstwa właśnie w obec Turcji wydawał się wprost zaprzeczeniem tej dążności, to nie Bułgaria winna temu jeno nieufność sułtana. Ale teraz właśnie nastąpiła korzystna pod tym względem zmiana i spodziewać się należy napewno, iż powróci znowa zupełne uspokojenie.

Wedle tej samej wersji, rząd bułgarski wysłał całą swą energię, by usmierzyć wzburzenie ludności i powstrzymać ją od popierania Macedończyków. Ludność sama zresztą przychodzi do przekonania, że Austro-Węgry i Rosja poważnie wzięły się do wykonania programu reform, w obec czego Turcja przestała im stawiać przeszkody — zgodnie zresztą z własnym interesem, to bowiem jest najwłaściwsza i najpewniejsza droga dla pokojowego rozwikłania zamętu.

Zdaje się również, że wpływ Sarafowa osłabł nieco w Bułgarii, gdyż przedsięwzięte przezeń próby utworzenia nowych oddziałów zawiodły.

Na takich oparłszy się faktach, Naczowiec usiłuje przekonać Portę, że wolna w całym tego słowa znaczeniu Bułgaria nie tylko nie grozi Turcji żadnem niebezpieczeństwem, lecz owszem może być podporą jej mocy. Jakoż nieufność sułtana zaczyna zmniejszać się widocznie. Sułtan uznaje zresztą, że dla Turcji znacznie korzystniejszą jest rzecz po dobru dojsz do porozumienia z Bułgarią, aniżeli wzniecić na półwyspie bałkańskim pożogę, której następstwa nie dadzą się przewidzieć.

Co do zapatrywań kół rządowych bułgarskich, to scharakteryzował je bardzo dokładnie jeden z sofijskich mężów stanu w rozmowie z wiedeńskim dziennikarzem, który go interwiewował. „Bułgarię, oświadczył, zajmują w tej chwili trzy kwestye: Chcielibyśmy przedewszystkiem pozbyć się macedońskich zbiegów, bo nie starczy nam funduszy na ich wyżywienie. Dalej pragnieniem naszym jest, by egzarchat pozostał i nadal jedynym piastunem i nadzorcą szkół i kościołów w Macedonii. Nakoniec musimy życzyć sobie, aby jak najrychlej ruch handlowy mógł powrócić do normalnego stanu. Owóż ze strony Turcji mamy już prawie przyrzeczenie, że żądaniom naszym stanie się zadość, byle Bułgaria szanowała agitację rewolucyjną i starała się o usmierzanie umysłów. Naczewicz rzeczą jest właśnie przekonać Portę, że możemy i chcemy to uczynić.“

WOJNA

rossyjsko-japońska.

Atak Japończyków na Port Arthura.

Głównym punktem operacji wojennych na dalekim Wschodzie jest ciągle Port Arthura. Po nieudanym ataku torpedowców i parowców japońskich, napełnionych materiałami palnymi czy wybuchowymi z dnia 24 b. m., nastąpiły w dniach 25 i 26 dalsze ataki, które również, jak wynika z raportów obu stron walczących nie zostały uwieńczone pożądanym rezultatem.

— Powoła w „Otechłani“ opukana i podparta?

— Tak.

— Tak? wszystko tak? — rzekł patrząc mu z wyrazem gniewu w oczach. Targał wasy i co chwilę odrzucał siwą czuprynę, chodząc tam i napowrót.

— A ja panu powiadam nie! nie! nie! — zawołał nie tając oburzenia. — Wszystko, coś pan tu potwierdził, jest nieprawdą!

— Poleciłem stygarowi, by się tem zajął.

— A stygar naśladować pana polecił znów komu innemu i tak dalej i dalej. Przypilnowaniem wykonania roboty nie było komu się zająć.

— Przecież nie się jeszcze nie stało. — Tak, nie się jeszcze nie stało! — powtórzył z ironią. — Pan czekać będzie z zarządzeniami, aż się coś stanie, prawda? A czy sprężyny u klatek zjazdowych wypróbowane?

— Poleciłem stygarowi, ażeby próbę wykonał.

— Pan polecił; a czy stygar pobiera za pana płacę? Nie! pan ją bierzesz! pana opłaca kraj z grosza, który jako podatek ściągają biednej i najbiedniejszej ludności i za to pan jesteś obowiązany, rozumie pan: obowiązany, służyć krajowi, to znaczy, spełniać swoją powinność. Stygar ma inne zajęcie i jeżeli zastępuje pana, nie robi tego, co do niego należy.

— Wszędzie sam przecież być nie mogę... Czasu mi na to nie starczy.

— Wiem, że panu nie starczy czasu, wiem także, na co pan ten czas obraca? Oto jest corpus delicti znalezione w podszubiu, gdzie go pan zapewne tworzyć musiał. Sonet p. t. „Na szali“. Cieszę się, że jestem szczęśliwym znalazcą i że taki klejnot dla literatury nie został stracony.

Rzucił przed nim na stół świstek papieru i wyszedł trzaskając drzwiami.

— Brutal!... człowiek bez śladu poczucia piękna!... bez iskry artyzmu. To los sług z takimi!... myślał poeta, posyłając za odchodzącym wzrok pełen wzgardy.

— Tak, tak... medytował trąc ręką czoło wyniosłe — znowu powtórzyć trzeba te złote słowa:

I gniew mię bierze i żal mię wzrusza
Ilekróć patrzeć potrzeba
Jak się anielskiej piękności dusza
Poniża w pracy dla chleba.

W obec jednak tej konieczności twardej, na której snąć wszystkie piękne dusze na ziemskim padole są skazane, zaczął się uspokajać powoli. Wziął do ręki rzucony świstek papieru, na którym niewyraźnym piśmem skreślił w kopalni sonet i zaczął przepisywać:

Na szali.

Na szali z szybu ciemnego głębiny
Leciałem chyżo, jak strącony z góry,
Migały w oczach ścian mokre kontury
W cembrzynę były klatki śliskie szyny.

Wtem... straszne samo wspomnienie godziny
Owej... okropnej dla ducha tortury!
Jak pajęczyny przysły z drutów sznury:
Szala zawisła w powietrzu bez liny.

Trzask sprężyn — szczękły ratunkowe noże.
Krew mi zastygła... W piersi zaparł tchnienie
Lęk... w gardle czułem uderzenia serca.

Czy ten nóż ostry, krwi chełwy morderca,
Ten nóż, mój zbawca, moje ocalenie,
Utrzyma ciężar? Boże! Boże! Boże!

Kończył właśnie pisać, gdy usłyszał pukanie do drzwi. Wszedł stygar...

— Oóż mi pan powie? — spytał poeta, z niechęcią zwracając myśl do zwykłych zajęć.

— Przychodzę z raportem panie inżynierze.

— Nie świetnie się pan spisał, do-
stałem od „starego“ burę za pana.

— Brakło mi czasu panie inżynierze
wszystkiego dopatrzyć.

— Jest co nowego?

— W „Otechłani“ strop splekany ogromnie po strzelce, — trzeba by zabezpieczyć deskami, ale to dłuższa robota. Tymczasem kazałem zagrozić wejścia, by nikt nie chodził tamtędy.

— Dobrze, jutro na miejscu sam wszystko zbadam.

(Dokończenie nastąpi).

Kas.

Japończycy albo zamierzali wysadzić w powietrze część floty rosyjskiej i w tym celu wprowadzili do portu statki naładowane materiałami wybuchowymi, albo też zamierzali ich było zamknąć wejście do portu, a wówczas trzeba było przypuścić, że okręty, o których stracie i zatonięciu mówi depesza rosyjska były naładowane kamieniami. — Możliwym jest naderżenie atak skombinowany z obu tych sposobów, przyczem szałoby także o podkładanie min u wejścia portu, aby przeszkodzić eskadrze rosyjskiej w wypłynięciu poza jego obręb.

Do celów podobnych posługuje się nowoczesna sztuka wojenna statkami przewozowymi, najczęściej nieużytecznymi już parowcami. Statki te, po napełnieniu kamieniami, holowane przez torpedowce, lub małe krążowniki, wprowadza się do portu najczęściej w nocy, aby uniknąć ognia dział nieprzyjacielskich, i w najwęższym jego miejscu zatapia. — Flota nieprzyjacielska jest wówczas uwięziona. Słynny manewr tego rodzaju wykonała eskadra amerykańska w wojnie z flotą hiszpańską pod dowództwem admirała Cervery, w roku 1898 dnia 3 czerwca.

Ostatnie walki pod Port Arthurem.

Namiestnik Aleksiejew nadesłał carowi następujący raport:

Port Arthur, 25 lutego. Po zachodzie księżyca nasz pancernik „Retwizan“ kilkakrotnie odpierał ataki nieprzyjacielskich łodzi torpedowych, z których dwie — jak przypuszczają — zostały na morzu zniszczone. Nasze łodzie torpedowe z kapitanem Matusewiczem i księciem Livenzem natrafiły tylko na łodzie torpedowe nieprzyjaciół i ścigały je, nie spotkały zaś ani jednego japońskiego okrętu wojennego. Dnia 25 lutego nad ranem krążowniki „Bojan“, „Dyana“, „Askold“ i „Nowik“ wyruszyły w pościg, aby wstrzymać krążowniki japońskie, które ścigały część naszych powracających łodzi torpedowych. Jedną z naszych łodzi odejęta przez japońskie krążowniki od flotylli torpedowców, schroniła się do zatoki Gołębiej, gdzie była wystawiona na ogień nieprzyjacielski. Po naszej stronie nikt nie zginął, ani nie jest ranny. Gdy flota japońska zobaczyła nasze krążowniki, zbliżyła się do naszych fortów. Z tych, jak i z naszych krążowników odpowiadano ogniem. Następnie krążowniki powróciły do portu. Większa część nieprzyjacielskich strażów nie osiągnęła celu. Japońska flota złożona była tym razem z 14 okrętów wojennych i 8 torpedowców, gdy natomiast we wczorajszym ataku na Port Arthura brało udział 12 torpedowców.

Raport zaś admirała japońskiego Kamimury brzmi jak następuje:

„Według sprawozdania dowódcy flotylli torpedowców, odkomenderowanej do zabrania załogi branderów, które miały być zatopione u wejścia do Portu Arthura, parowiec (brander) „Kakokamaru“ zatonał przy wejściu do portu na lewo pod morską latarnią; brander „Bushimaru“ został zatopiony przez załogi inne dwa bradery „Thomshin“ i „Bugo“ na wschód od Liautjeszaru, wreszcie dwa bradery i statek „Nisem“ również zostały zatopione przez wła-

sne załogi. Załoga wszystkich pięciu parowców wyratowała się. Tak samo flotylla torpedowców wróciła bez szkód.

W nocy z 24 na 25 lutego przedsięwzięła flotylla rekonesans w kierunku Portu Arthura, Dalnego i zatoki Pigeon, przyczem stoczyła potyczkę.

Dnia 25 lutego główna flota japońska ostrzeliwała okręty rosyjskie i forty Portu Arthura z wielkiej odległości. Około południa spostrzeżono, że rosyjskie okręty „Nowik“, „Askold“ i „Bojan“ cofnęły się do wnętrza portu i to przekonano, że zatopienie branderów nie osiągnęło zamierzonego celu.

Następnie rozpoczęła flota silnie bombardować wnętrze portu, przyczem zauważono w porcie wielkie obłoki dymu. Podczas tej operacji nasza eskadra krążowników zniszczyła jeden rosyjski torpedowiec. Nasze okręty nie doznały żadnej szkody, także załoga nie poniosła wcale strat. Podczas oddziaływania tego sprawozdania flota nasza jeszcze działa. Admirał Togo, który osobiście bierze udział w walce, przesłał bliższe szczegóły.

(Depesze odebrane w ciągu niedzieli i dzisiaj w nocy)

Petersburg. (Ros. Ag. tel.). General Flug telegrafuje: Noc z 27 na 28 b. m. minęła w Porcie Arthura spokojnie. Eskadra nieprzyjacielska znajduje się w pobliżu. Nadchodzą wieści o ruchach wojsk chińskich na zachód od rzeki Jao. Pod wodzą generała Ma znajduje się podobno 10.000 wojska chińskiego w drodze pomiędzy Tungssu a Szaojan.

Petersburg. (Ros. Ag. tel.) Kozacy rosyjscy, stanowiący awangardę, zapuścili się o 200 wiorst z koreańskiej strony rzeki Jalu i spotkali się z oddziałem japońskim. Japończycy zostali odparci i pierzchnęli pozostawiając konie, które zabrali kozacy. General Liniewicz rozkazał konnemu oddziałowi piechoty zająć stanowiska w północnej Korei. — W południowej Mandżurii wszystko spokojnie. Ludność chińska chętnie sprzedaje Rosyjanom żywność, a nawet konie. Także władze chińskie zachowują się życzliwie.

Petersburg. Ros. Ag. tel. donosi z Charbina, że tam i w miejscowości Pogranicznaja panuje spokój. W okolicy Gundurli zauważono na wzgórzu czerwone i białe światła sygnałowe, które za zbliżeniem się patroli rosyjskich zgasły. W Nadubzi dano strzał do posterunku rosyjskiego. Atakujący zbiegł sześć kilometrów od granicy, koło Datsan i Waszikuren zbierają się nieznani ludzie, przebrani za pielgrzymów.

Irkućsk. D. 28 b. m. wieczorem skończono kładzenie szyn na jeziorze bajkalskim. Wagony przechodzić będą przez nie, ciągnięte przez konie. Transport wojsk przez łód jeziora rozpocznie się od wtorku.

Londyn. St. James Gazette donosi z Czufu: koło Portu Arthura usiłowała jakaś kanonierka, bardzo uszkodzona, dopłynąć do Czufu, zanim jednak zdolała dopłynąć, zatonała. Oficer i 7 marynarzy przybyli o godzinie 7 wieczór do Czufu. Chińscy żołnierze odprowadzili ich do konsulatu japońskiego. Oficer zawiadomił, że kilka łodzi z ludźmi z owej kanonierki wyładowało w pewnej odległości od Czufu.

Londyn. Japońskie poselstwo otrzymało z Tokio telegram, wedle którego rosyjska kawaleria, która ukazała się koło Pingjangu została przez japońską piechotę odparta.

Londyn. Korespondent *Daily Telegraph*, który powrócił z Nagasaki do Szangaju donosi, że od wybuchu wojny przeszło 40 okrętów transportowych z żołnierzami japońskimi odjechało z Nagasaki. Niektóre z tych okrętów już powróciły, aby zabrać dalsze transporty żołnierzy. Jeszcze więcej okrętów odpływa z Ujima w pobliżu Hiroszima. Miasto to tworzyć będzie główną kwaterę wojska japońskiego, a nie Kioto, jak pierwotnie donoszono. Podczas odjazdu korespondenta w porcie Ujima znajdowało się 30 parowców japońskich, gotowych do odjazdu.

Suez. (Biuro Reutersa). Rosyjskie okręty wojenne skonfiskowały w kanale sueskim dwa angielskie i jeden norweski statek z węglem.

Nowy Jork. Biuro Reutersa donosi: Według telegramu z Czufu wyładowała pewna liczba Japończyków 30 mil na południe od Czufu. Jak twierdzą, jest to uratowana załoga parowców przewozowych, które w środę (24-go) rano zatonały koło Portu Arthura.

* * *

General Kuropatkin wyjeżdża na Wschód dopiero dnia 5 marca; przypuszczają zatem, iż okres działań energicznych armii rosyjskiej na lądzie nastąpi dopiero w początku kwietnia.

Wien. Wiestnik zaznacza, iż wśród ludności wiejskiej w gubernii wileńskiej krąży rozmaite fałszywe pogłoski o przebiegu wypadków na dalekim Wschodzie. Aby położyć temu kres, postanowiono rozsyłać po wsiach urzędowe depesze *Wil. gub. Wied.* i odczytywać je tam wśród włościan.

Pociąg ekspresowy transsyberyjskiej kolei, który wyjechał z Dalnego, przybył onegdaj do Moskwy, przywożąc 400 kobiet i 600 dzieci z Portu Arthura. Są to przeważnie rodziny wojskowych i urzędników rosyjskich, którym kazano wyjechać z Portu Arthura. Podczas przejazdu przez Bajkał dwójce dzieci umarło z powodu uduszenia. Podróżni opowiadają, że wyminęli po drodze 30 pociągów wojskowych z rezerwistami, przeważnie jeszcze nie umundurowanymi. Ruch kolejowy odbywa się prawidłowo.

Nad jeziorem Bajkalskim aresztowano naczelnika składów materiałów wojskowych, który dopuścił się ogromnych kosztów na szkodę skarbu państwa.

Admirał japoński Urim, dowodzący eskadrą japońską, przybył do portu japońskiego w Czemulpo, ukończył studia w austriackiej szkole marynarki w Poli, dokąd przybył w r. 1880. W przeciągu 6 miesięcy, pracując niezmiernie wytrwale, nauczył się niemieckiego języka, tak, że mógł słuchać wykładów. Poświęcił się specjalnie studiom nad torpedami i zdał z tego przedmiotu egzamin z odznaczeniem. Podczas wojny chińsko-japońskiej był dowódcą eskadry torpedowców. Liczy obecnie 42 lata. Oficerowie marynarki austriackiej, pamiętający go ze szkoły, uważają go za człowieka bardzo zdolnego i odważnego.

Echa wojny za granicą.

Wiedeń. Jedną z lokalnych korespondencji donosi, że komitet słowiańskich studentów w Wiedniu wydał do słowiańskich stowarzyszenia w Petersburgu telegram imieniem Chorwatów, Serbów, Słowenów, Bułgarów i Czechów, sławiący Rosję, jako przedowniczkę i ochronicielkę Słowian i życzącą jej zwycięstwa w walce z żółtą rasą.

Praga. Socjalno-demokratyczni robotnicy odbyli wczoraj, w niedzielę, zgromadzenie z porządkiem dziennym, wymierzonym przeciw Rosji z powodu toczącej się wojny. Przybyło około 2000 robotników. Równocześnie odbyło się w prawosławnej cerkwi nabożeństwo na pomyślność rosyjskiej oręża. Przed cerkwią zebrał się tłum robotników „czesko narodowych“, który następnie przeciągał ulicami, wznosząc okrzyki na cześć Rosji. Policji powiodło się zapobiec starciu między socjalistycznymi a narodowymi robotnikami i studentami niemieckimi, którzy spacerowali po ulicach w koloracyjnych barwach. Studentów policja doprowadziła do domów. Aresztowano 15 osób za opór władzy.

Berlin. Z powodu nieustannych pogłosek o możliwości czynnego udziału Niemiec wspólnie z Francją w sprawach Azji wschodniej *Köln. Ztg.* pisze: Niemiecki rząd spraw zagranicznych zamierza bezwarunkowo zachować ścisłą neutralność co do obu stron wojujących. Domysły, że możliwym byłoby udział Niemiec w wojnie rosyjsko-japońskiej, mają jedynie na celu rzucić podejrzenie na neutralność Niemiec i wywołać niezadowolenie wśród przyjaciół Japonii, za których poczytują Anglię.

Waszyngton. Car Mikołaj odpowiedział na ofiarowaną mu ze strony amerykańskiej pomoc dla rosyjskiego Czerwonego Krzyża, że wprawdzie ofiarę tę przyjmie z wdzięcznością do wiadomości, nie może jednak z niego korzystać, albowiem Rosja ma dostateczną liczbę własnych lekarzy i nie potrzebuje w tym kierunku obcej pomocy.

Wojna i prawo międzynarodowe.

Wśród kwestyj z dziedziny prawa międzynarodowego, które łączą się z obecną wojną, wysunęła się na pierwszy plan, w komunikatach rządu rosyjskiego kwestya używania przez statki japońskie rosyjskich sygnałów. Wiadomo, że przy pierwszym ataku na Port Arthura, w nocy z 8 na 9 b. m. torpedowce japońskie, wpływając do portu, zapyli z pomocą sygnałów świetlnych o otwarcie fortów, czy można wpłynąć? Odpowiedź zwięźdzonej załogi fortecznej brzmiała: „Droga jest wolna“. Podobnie miało być przy niektórych ostatnich atakach nocnych. Otóż w tym względzie różni się teoria prawa międzynarodowego od zdania, które wyrażają pisarze wojskowi. Podstęp wojenny — twierdzą dzienniki niemieckie, omawiając tę kwestję — jest według prawa międzynarodowego tylko wtedy zakazany, — gdy równa się oszukaństwu (n. p. złamaniu słowa) albo nadużyciu względów ludzkości. Tutaj należy n. p. złamanie *salvus conductus*, zawieszenia

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

NAJLEPSZA MIŁOŚĆ.

(Z francuskiego).

XXV.

(Ciąg dalszy).

Pierwsza przestałam płakać, bo gniew mnie mroził.

— Matko, jeżeli wiedziałas o mojem nieszczęściu, powinnaś była mnie uprzedzić, oszczędzić mi tego wstydu, który mnie spotkał i tego wszystkiego co zaszło.

— Cała moja obawa była, żebyś się nie dowiedziała, biedne moje, drogie dziecko, miałam nadzieję, że twoja przymusowa nieruchomości dopomoże do tego. Nie miałas więc żadnych podejrzeń?

— Miałam straszne, ale później się rozwiłały...

Daniel od kilku miesięcy czulszy był, niż kiedykolwiek dla mnie, a przytem nadzieja macierzyństwa otuchy mi dodawała. Jakże mogłabym posadzać go o tak straszną zdradę po tylu obietnicach! — Och, matko! — czemuż nie pozwolono mi umrzeć, jeżeli z wyjątkiem śmierci niema dla mnie spokoju!

— Jesteś okrutną, dziecko! — Ale nie

mówmy o mnie, kiedy moja miłość nie wystarczała, żeby ci przeszkodzić w spełnieniu tak strasznej rzeczy. Powiedz mi tylko, w jaki sposób nie przyszło ci na myśl, że nie wolno ci rozporządzać życiem, które obecnie nie tylko wyłącznie do ciebie należy?... Czy nie pomyślałaś, że dziecko również zabie musisz?... — Nie, pomyślałam... ale wszystko jedno! — skoro miłość umarła, niech wszystko przepada!

— Niestety!... bardzo prawdopodobnie, że tak się stanie!...

Nie stało się jednak... Doktor wezwany, znalazł mnie w gorączkowym stanie budzącym wielkie obawy i nakazał całkowity spokój i milczenie o wszystkim co zaszło; zapadłam więc w rodzaj obezwładnienia, w którym gorączkowe halucynacje mieszały się w moim mózgu z faktami, które w rzeczywistości miały miejsce.

Okrutny ciężar uciskał moje czoło, skronie, kępając moją biedną głowę bolesnie. Ach! zapomnieć, wyrzucić z pamięci, rozluźnić tę obręcz, która mnie uciskała! — Ani razu nie wymówiłam jego imienia, ale mama odgadywała moje myśli, gdyz przesuwając chwilami chłodną swoją dłoń po moich spuszczonej powiekach, mówiła mi głosem słodkim: — Skoro będziesz w stanie przebaczyć, będziesz mniej cierpieć.

— Nigdy!

Było to jedno słowo, które miałam siłę wymówić z gwałtownością, która jak ostrzem noża przecinała kwestję.

Wkrótce mój umysł przestając być podniecony z powodu choroby, na trzeźwo stanął oko w oko z nieubłaganą rzeczywistością. Trzeba żyć z krwawą raną w sercu i

przyjąć odpowiedzialność za drugie życie, które zależało odemnie i tak samo, jak ja, cudem prawie ocalało od śmierci.

Podobno zwróciłam na siebie uwagę wioślarzy mojem zachowaniem się nad brzegiem rzeki. Dla tego tak szybko rzucili mi się z pomocą i wyciągnęli z wody, zanim jeszcze nie było zapóźno.

Ach! po cóż ludzie niektórzy usiłują zmusić innych, żeby dźwigali dalej brzemię, które rzucić z siebie pragnęli! Teraz wszystko byłoby skończone, przestałabym cierpieć!...

Przyszłość ukazywała mi się przerażającą, bez żadnej nadziei. Nie, nie potrafię się zrezygnować na ciemności serca, nie mnie nie pocieszy po straconej miłości; wspomnienie zatrzeć się nie da i ożywia co chwila potwora zazdrości, którego drgania mózg mi szarpia...

W chwili, gdy poczułam, że dziecko moje żyć będzie, rozpacz jeszcze większa mnie ogarnęła.

Mama, która daleką była od podejrzenia, że buntuję się przeciw temu nowemu życiu, sądziła, że wypada skorzystać z tej sposobności, żeby mnie usposobić łaskawiej dla winnego.

— Czy nie dasz się namówić żeby wysłuchać tego, co ci ma do powiedzenia?... Przychodź codziennie dowiadywać się o twoje zdrowie, utrzymuje, że bardzo jest nieszczęśliwy... i sądzę, że szczerze mówi. Chce koniecznie widzieć się z tobą, z największą trudnością przychodzi mi utrzymać go za drzwiami.

— Oszczędź mnie, mammo, jeżeli masz nadzieję w przyszłości. Nie mogłabym przetrzeć widoku Daniela; jeżeli moje dziecko

żyje po tylu innych przejściach, czuję, że tegoby nie wytrzymało... ręczę ci, że byłby to ciós śmiertelny...

Oblicze biednej mamy przybrało znowu wyraz zrezygnowany, jaki miała zazwyczaj, ale uważałam, że od dnia tego oczy jej się nieco ożywiły. Zabrała się do szycia wypinające dziecinnej i widziałam koszyki wypełniające się ubrankami jak dla lalki.

Nie miałam siły nieczem się zająć, ale całemi godzinami patrzyłam na igłę przedstawiającą w jej ręku, nie mogąc sobie przypomnieć, że ta praca jest dla istoty, która ma przyjść na świat. Żaden instynkt macierzyński nie budził się we mnie. Zdawało mi się, że Daniel rozdierając mi serce, odebrał mi zdolność do wszelkich wzruszeń.

„Czy jestem zawsze tą samą istotą?“ pytałam w duchu, sama siebie nie poznając.

Bo też nie było żadnego podobieństwa pomiędzy ponurą duszą szlochającą w rozpacz a namiętną istotą, którą byłam dawniej!

XXVI.

— Czy zechcesz przyjąć Helenę d'Orfaie? — zapytała mama. — Dowiedziała się, że jesteś chora i upiera się cię zobaczyć.

Siostra Lucyi?... Czuję, że słabo mi się robi...

— Nie wiem, czy będę miała siłę... — Chcę tylko ciebie ucałować — odepchnął się młody głos po drugiej stronie drzwi, które pozostały na pół otwarte i oblicze, którego nie widziałam już trzy lata, w nich się ukazało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bron, nadużyte flagi „Czerwonego Krzyża”, albo chorągwi parlamentaryusza, wreszcie udatane poddanie się. Natomiast twierdzą, że ukrucie prawa międzynarodowego, że ukrycie zmian uniformów, odznak, chorągwi, jest podstępem dozwolonym. Do tej kategorii należałyby także, jak się zdaje, zaliczyć i używanie nieprzyjacielskich, choć wyraźnie przewidywanych, jednak takiej interpretacji, a w zmiennych czasach wogóle daje się uczuć prąd, podstępny do ograniczenia tego rodzaju przestępstw. Rzecz ciekawa, że deklaracja broni zabrania nadużywania chorągwi nieprzyjacielskich Rossyjan, nastawili już wóń, aby zakaz ten odnosił się do używania tych chorągwi. Co do noszenia obcych uniformów, to znawcy prawa międzynarodowego dopuszczają je w zasadzie, celem omamienia nieprzyjaciela, domagają się wszakże, aby po rozpoczęciu starcia, każda strona walczyła już we własnych mundurach.

Transport wojsk rosyjskich.

General-porucznik Lewaszow, naczelny zarządcy komunikacji wojskowych w od-powiedzi p. Siemionowowi, który w *Nouem Wremieni* użalał się na złe warunki przewo-żu wojsk drogami żelaznymi, pisze: „Nie ma-jąc czasu na wdawanie się w szczegóły, po-wołuję się na *Ruskij Invalid*, w którym o-pisano szczegółowo urządzenie wagonu do-prawozu wojsk w czasie zimy. Po przeczy-taniu tego opisu każdy przekona się łatwo, jak fantazja rozmija się z rzeczywistością. Oczywiście przyjemniej byłoby przewozić żoł-nierzy w wagonach osobowych, ale skoro ich niema pododdziałkiem, wypada posilko-wać się innymi, przystosowanymi do potrzeb wojennych. Tak samo czynią we Francji, Niem-cach i Austrii, chociaż koleje tameczne ob-ciążone są uposażeniem w wagony osobowe, niż w wagonach osobowych, posłanych na Daleki Wschód, a teraz przewożeni są żołnierze. Przez cały czas tych transportów było — podług najściślejszych raportów — mrozenia twarzy i rąk, czemu nie można się odwołać, skoro temperatura spada w Syberii do 45 stopni Reaumura niższej zera. Wszystkie no są w kożuski, buty wojskowe, rękawice i naszniki. Nadto w Czelabińsku i Irkucku wydają się tym, którzy je przypadkowo stra-żują, w drodze.”

Artykuł *Ruskij Invalida*, na który powołuje się general Lewaszow, brzmi: „Ci, którzy nie są obeznani ze sposo-bem przewożenia wojsk, mniemają, że w wa-gonach towarowych, że ludzie w nich mar-zną, że są wyżywieni i t. p. — Ale wago-ny te mają tylko pozór wagonów towaro-wych. Naprzód ściany i podłogi obite są woj-ny zaopatrzony w piecie żelazne. Wagon mają odpowiednią ilość desek, z których z łatwo-ścią urządzają się na noc przytę, gdzie cał-kiem wygodnie leżeć może 30—32 żołnierzy, wagonach. W dzień żołnierze zupełnie swo-bodnie leżą w ławkach w około pie-dów. Przewidziano też wszystko możliwe dla wygody jadących. Po każdym przebiegu, a

najwięcej po dwu przebiegach (od jednego punktu do drugiego) żołnierze korzystają z naczyni objętości 40 do 50 wiader, a zawie-rających wodę gorącą, na stacyach zaś po-szczególnych są specjalne aparaty do goto-wania wody.

„Bezwarunkowo każdego dnia żołnierze dostają gorącą strawę z $\frac{3}{4}$ funta mięsa. — W większości pociągów są zwykłe wagony towarowe z kuchniami żołnierskimi, co daje możność posiadania wody gorącej ciągle, a na żądanie zgotowania kaszy. Dla bezpie-czeństwa od ognia, wszystkie wagony mają wiadra z wodą, a starszy żołnierz pilnuje czystości w wagonie. W pociągu jest 200—300 łopat na wypadek zasp śnieżnych, na specjalnych zaś punktach pociągi zatrzymują się na dniówkę ze względów higienicznych. W każdym pociągu znajdują się lekarz i felcer.

Japońsko-koreański układ.

Biuro Wolfa donosi z Tokio: Dnia 23 b. m. spisano protokół między japońskim po-słem Hajaskim a koreańskim ministrem spraw zagranicznych Jecziyongiem w spra-wie wzajemnego układu między Japonią a Koreą. — Protokół ten zawiera następujące punkty:

1. Celem utrzymania trwałej i silnej przyjaźni japońsko-koreańskiej i zapewnie-nia pokoju w Azji wschodniej rząd koreań-ski, żywiąc zupełne zaufanie do rządu ja-pońskiego, przyjmie z chęcią rady Japonii co do poprawy administracji.

2. Rząd japoński w myśl tej silnej przyjaźni dbać będzie o bezpieczeństwo i spokój w cesarstwie koreańskim.

3. Rząd japoński obejmuje stanowczo ręką swoją niezawisłości i terytorjalnej cało-sci Korei.

4. W razie gdyby trzecie mocarstwo naruszyło pokój w cesarstwie koreańskim, lub w razie wewnętrznych niepokojów, rząd japoński natychmiast wyda zarządzenia, ja-kich okoliczności będą wymagały i w tym wypadku rząd koreański będzie usilnie po-pierał zarządzenia Japonii. Rząd japoński będzie mógł w danym razie także zakładać fortyfikacje, jeśli to będzie pożądanie ze względów strategicznych.

5. Rządy obu państw na przyszłość bez porozumienia się nie mogą zawierać z ja-kim trzecim państwem układów, któreby stały w sprzeczności z zasadami tego pro-tokołu.

6. Szczegóły dotyczące się tego protokołu i dalsze postanowienia będą ułożone w oso-bnych dalszych rokowaniach przedstawicieli obu państw.

Klimat Ko. andżuryi.

Wobec zbliżających się większych starć na lądzie, coraz większy budzą interes sto-sunki klimatyczne Korei i Mandżuryi, któ-rym na losy walki przypadnie zapewne wpływ niemały. Chcąc się w nich zoryen-tować, należy przedewszystkiem uprzytomnić sobie, że północna Korea i Port Artura leżą mniej więcej pod tą szerokością, co Madryt, Neapol i Konstantynopol, południo-wa zaś Korea na szerokości Tunisu i Al-gieru. Mukden odpowiada Rzymowi, Władystok Florencji albo Nicei. Lecz klimat południowej Europy posiadają te okolice tylko w lecie, nigdy zaś w obecnej porze,

i dlatego należy zająć się stosunkami atmo-sferycznymi w lutym, marcu i kwietniu.

Otóż Azja wschodnia należy do rejonu „monsumów”, t. j. wiatrów, które mają zgoła inny kierunek w lecie, inny w zimie; pora zimowa sprowadza tam tylko wiatry zimne, t. j. północne. Ważność tego momen-tu zrozumie się dopiero, gdy się zważy, że średnia temperatura Władywostoka w sty-czeniu np. wynosi — 15^o stopni Celjusza, w lutym — 11^o, w marcu 3^o, a w kwietniu zaledwie + 4^o. Wynika stąd, że monsum kwietniowy jest już znacznie cieplejszy, jest wiatrem południowym. W południowej Man-dżuryi zima jest jeszcze surowsza (średnio — 16 stopni), lecz przejście do wiosny o wiele gwałtowniejsze, tak, że w kwietniu średnia temperatura wynosi mniej więcej + 10^o. Podobnie jest na północnej Korei nad Jalu, gdzie się skoncentrowała armia rosyjska, to też zamarłe drogi są podatne do trans-portu wojska pieszo, dowóz zaś żywności na saniach znacznie łatwiejszy, niż w porze roztopów. Gdy te jednak nadejdą, stosunki powiatowe ulegną znacznemu pogorszeniu, w przeciwieństwie do stosunków armii ja-pońskiej, która będzie miała na tyłach mor-ze, wolne od lodów.

Reszta Korei znajduje się w korzyst-niejszych o wiele warunkach klimatycznych. W Soculu temperatura średnia w zimie wy-nosi 4 stopnie, w kwietniu zaś 12 i pół stopni. Port Fusan na południowym brzegu prawie nigdy nie zamarza, gdyż średnia temperatura wynosi w zimie 4 stopnie po-wyżej zera, tyle zatem, ile we Władywostoku w kwietniu.

Wybrzeża Korei w lutym i w marcu odznaczają się klimatem suchym. Opady wy-noszą od 30-stu do 40-stu milimetrów, gdyż wiatry północne mają słaby procent zawar-tości wilgoci. Dopiero w kwietniu, z nadej-sciem ciepłych południowych „monsumów” zaczynają się deszcze, zastępujące poprzednie śniegi. Na wschodnim wybrzeżu Korei opady są ogółem nieco obfitsze, niż na zachodnim. Natomiast na zachodnim daleko częściej zdarzają się mgły, zwłaszcza około Czemulpo. Mgły te nadeżdżają zwykle dopiero w mar-cu. Wybrzeża zachodnie Korei odznacza się częstymi fatamorganami, odbijaniem się przedmiotów w powietrzu. Horyzont wydaje się o wiele wyższy, niż w istocie, a wsku-tek tego trudno nieraz określić położenie statku. Wybrzeża wschodnie ma nie tak silny przypływ i odpływ, jak zachodnie, to też lody zimowe, o ile się tworzą w poszcze-gólnych portach, trzymają się długo i wru-niają wiele lądowanie. Natomiast na wy-brzeżu zachodnim tworzą bardzo wysokie fale, do 10-ciu metrów wysokości, tak, że powłoka lodowa pryska nader szybko i od-słania wolne wejście do portu.

KRONIKA

Lwów, 29 lutego.

— Powsz. wykłady uniwersyteckie.

W poniedziałek, dnia 29 b. m., o godzinie pół do 6 wieczorem w Szkole realnej, ul. Kamienna 1. 2, prof. gym. dr. A. Zipper: „Dzieje litera-tury węgierskiej w XIX wieku”;

w Zakładzie chemicznym Uniwersytetu, ul. Długosza 6, o godz. 7 wieczorem, docent Uniw. dr. K. Hadaczek: „Sztuka rzymska” (z obrazami świetlnymi).

We wtorek, dnia 1 marca, o godzinie pół do 8 wieczorem w Zakładzie fizycznym Uni-wersytetu, ul. Długosza 8, prof. Akad. rolniczej dr. M. Raciborski: „Roślinność ziem polskich przedhistoryczna i obecna” (z obrazami świetl-nymi).

— **Wiadomości kościelne** Diecezya przemyska: Prezentę otrzymali: ks. Jan Wałę-cki, ekspozyt w Nisku, na probostwo Libuszy, ks. Józef Szpila, katecheta w Sokołowie na pro-bostwo w Trzebosi.

— **Konferencje religijne** ks. Arcybiskupa Teodorowicza w Archikatedrze ormiań-skiej, rozpoczął się w poniedziałek, dnia 7 mar-ca o godzinie 10 rano dla pań, a o godzinie 7 wieczorem dla panów i odbywać się będą w tych samych godzinach codziennie do piątku, d. 11 marca włącznie. Biletów wstępu nie będzie.

— **Kolumna Mickiewicza.** Komitet postanowił jeszcze w ciągu bieżącego roku — jak już wiadomo — odsłonić kolumnę Mickie-wicza na placu Maryackim. Przed urzeczywi-stnieniem atoli upragnionej przez wszystkich my-śli, musi dokładnie wiedzieć, jakimi rozporządza funduszami, jak wielki do pokrycia pozostaje mu niedobór.

W ciągu kilku lat swej pracy rozesał Ko-mitet w kraju i zagranicą kilkadziesiąt list składko-wych, których szczegółowy spis posiada. Zwraca się więc dzisiaj z gorącą prośbą do wszystkich posiadaczy takich arkuszy składkowych, by ze-chcieli możliwie rychło przesłać je pod wskaza-nym na nich adresem, choćby kwota zebrana była najskromniejsza. W ten jedynie tylko spo-sób umożliwi się Komitetowi spełnienie jego celu, którym jest odsłonięcie w r. 1904 pomnika Mi-ckiewicza w stolicy kraju.

Wszystkie pisma polskie prosimy o powtó-rzenie powyższej notatki.

— Z Towarz. politechnicznego.

Zwyczajne zgromadzenie członków Towarzystwa politechnicznego we Lwowie odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Chorażczyzna 1. 17 we środę, dnia 2 marca, o godzinie 7-mej wieczorem. Na porządku dziennym: Odzyt prof. dr. Maksymiliana Thuillier: „O naprężeniu dopu-szczalnym w belkach żelazno-betonowych”.

— **Raut** na dochód technicznego koła Towarz. „Szkół ludowej” odbędzie się dnia 19 marca b. r. w salach Kasy miejskiej.

— **Podziękowanie.** Składam niniej-szem dyrekcji jaworzyńskiego gwarectwa węglo-wego uprzejme podziękowanie za przesłanych przez nią na rzecz ubogich miasta Lwowa 300 metr. cetn. węgla.

Prezydent miasta *Małachowski*, m. p.

— **Z gal. Tow. muzycznego.** Ter-min wykonania J. S. Bacha „Matthäus-Passion” naznaczono na piątek, 4 marca b. r., o godzinie 7 wieczorem, tym razem w sali „Filharmonii”.

Oprócz poprzednio wymienionych solistów p. Reny Rothsteinówny, znakomitej mezzosoprani-stki, artystki opery w Hamburgu, oraz pp.: Ma-lawskiego, Manfreda, Mossoczego, Zawilowskie-go — przyrzeka swój współudział p. Pilarska, śpiewaczka koncertowa, która niedawno powró-ciła z Paryża, gdzie odbywała studia u sławnej p. Monbelli. Z młodszych sił wyborowych pozy-skano p. Solłohubównę i p. Zarembe.

— **Ze spraw miejskich.** Sekoya finan-sowa Rady miejskiej odbyła wczoraj w sprawie wykupna tramwaju konnego posiedzenie, na któ-rem uchwalila nad wnioskiem reprezentantów kolei konnej co do wejścia z nimi w spółkę, przejść do porządku dziennego. Nadto uchwalono rezolucję, aby komisja elektryczna, wykonując uchwałę Rady miejskiej, poczyniła starania o

ADAM KRECHOWIECKI. ROZSTALIŚMY SIĘ. NOWELA.

(Ciąg dalszy).

Na jeziorze zupełna cisza, żadnego ru-cho. Tylko w oddali, jak punkcik czarny, nie-tyłym żagle; tylko po za nami słumiony szmer wody, spadającej ze skał po za kla-żurze.

Staliśmy blisko siebie; czułem jej ra-kiem obok mego ramienia, słyszałem jej przy-spieszony oddech i widziałem twarz, pełną zachwytu, uniesioną nieco w górę.

Chciałem przemówić. Ale ona zwróciła ku mnie spojrzenie błyszczące i uśmiechnęła się radośnie, szeptała zwykłym sobie, żarto-wnym tonem:

— Cicho... cicho... Teraz Irma na-... zapomniała o wszystkim...

Cała jej dusza była istotnie w oczach, które wybiegały chciwie spojrzeniem w promienistą dal.

Złożyła ręce na piersiach i stała tak długi chwilę, oderwana od rzeczywistości, w upojeniu...

Nigdy nie widziałem jej tak ani przed-tem, ani potem. Taką jednak widzieć ją bę-dę do ostatniej chwili życia, do takiej tęsk-nię, taką wielbić...

Nagle poczułem, że jej ramię silnie opiera się na mojej piersi. Wypreżyła rękę w dal i zawołała:

— Patrz pan... patrz!... tam w górze! co za cud!

W przeczystym powietrzu, jakby za-wieszony u błękitu kołysał się wolno ol-brzymi ptak. Rozwarł szeroko skrzydła i raz się zniżył po nad jeziorem, to znów silnym rzutem wznosił wysoko, a chwilami nieru-chomo tkwił szarą, wielką plamą na la-zurze.

Objąłem ją ramieniem; nie broniła się. Pochyliłem się nad nią i uśmiałem spoj-rzeć w jej oczy, utkwione w przestrzeń. Po chwili siła mego wzroku zdawała się przy-ciagać jej spojrzenie. Zwróciła ku mnie główkę i uśmiechnęła się.

— Proszę tak nie patrzeć... — sze-pnęła.

Ale ten szept uczułem na moich u-stach... Zamęt mnie ogarnął... Wpiłem się w jej usta długim pocałunkiem... Nie od-dała mi go, ale się nie broniła i nie wyrę-wała z mych objęć. Drżąc, przytuliła do mnie, zamknęła oczy... A po chwili, nie mówiąc ani słowa, wysunęła się łagodnie i

patrzała dalej w górę, na szybującego w powietrzu ptaka.

Łódź rybacka podpyływała tymczasem coraz bliżej. Dostrzegłem już w niej postać ludzką stojącą, jakby na czatach. Z drugiej strony ukazała się łódka druga i podpyływała tak samo ostrożnie.

A ptak, czy ufny w siłę swego lotu, czy lekceważący niebezpieczeństwo, czy też nie przeczuwając zasadzki, kołysał się cią-gie i kąpał w blaskach, chwilami zniżając się tak, że zdawało mi się, iż widzę jego kształtną głowę i dostrzegam wzrok srogi, piorunujący, wymierzony w czyhających wrogów.

Naraz Irma wypreżyła się sztywnie i krzyknęła:

— Nie! nie! oni chcą go zabić!... Na miłość Boską, nie!

I poczęła klaskać w dłonie, jakby chciała przestrzedz nieogłędne ptaka...

Wtem padł strzał — jeden, drugi, trzeci... raz po raz, nagle, budząc grzmiące echo.

Irma błada, zdyszana, osunęła mi się w ramiona. Lecz znowu wyprostowała się, wołając radośnie:

— Nie udało się!... dzielny ptak! patrz pan, jak leci!...

Po nad chmurą dymu, ujrzałem ptaka; mknął w górę jak strzał. Lecz wtem zawi-snął... Chwilę tkwił nieruchomo, a potem szybko, coraz szybciej zniżył lot. Zrazu sze-

roko rozpiął skrzydła, lecz wnet bić niemi poczęł powietrze, jeszcze raz je wypreżył, kilkakrotnie określił się cały, stulił skrzy-dła i już spadał jak olbrzymia kula, głową w dół.

Z łodzi ozwały się okrzyki tryumfu, zmieszane z odgłosem i szumem wody, sil-nie uderzanej wiołami.

Irma ukryła twarz w dłonie i tuląc się do mnie, szepnęła:

— Odejźmy stąd... to okropne!

Podprowadziłem ją do kamiennej ławki, na której usiadła, plecami odwrócona od je-ziora. Nie chciała się już patrzeć, nie mogła „wyczołgać się” — rozkoszne wrażenie pierzchoło, spłoszone.

— Jacyż ci ludzie niegodziwi! — rze-kła po chwili, — jacy samolubni!... Świat byłby tak piękny, gdyby nie oni!

Schodziliśmy z góry w milczeniu. Czu-łem, że ten orzeł nieszczęsny popsuł mi je-dną z najrozkoszniejszych chwil w życiu i było mi smutno. Nie śmiałem przerwać ci-szy, by wypowiedzieć to, co mi przepełniało duszę; nie śmiałem, bo patrząc z ukosa na jej twarz zbłądłą, dostrzegłem, że miała wy-raz posępny, niemal gniewny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

koncesję w kierunku założenia nowych linii i krzyżowania szyn.

Pomnik Głowackiego. Komitet budowy pomnika Bartosza Głowackiego we Lwowie odbył w piątek posiedzenie, na którym postanowił wykonanie pomnika wedle projektu s. p. Juliana Markowskiego. Powierzył jego uczniowi p. Grzegorzowi Kuźniakowi, laureatowi król. włoskiej Akademii sztuk pięknych w Rzymie.

Postać Głowackiego wykonaną będzie z kamienia z Polany (koło Mikołajowa); cokół z kamienia trembowelskiego. Miejsce pod pomnik proponuje komitet bądź na placu Strzeleckim, ze względu na to, że tam przybywa na targ włoskiego państwa — bądź też na placu Gwardii narodowej (dawny Franciszkański).

— Kasa chorych krawców, krawczyń i kuśnierzy we Lwowie odbędzie walne zgromadzenie dnia 6 marca o godzinie 10 przed południem w sali „Gwiazdy“.

— Walne zgromadzenie członków lwowskiego oddziału „Rodziny“ odbędzie się w poniedziałek, dnia 7 marca b. r., o godzinie 6 wieczorem w biurze wydawnictwa centralnego, ulica Dominikańska 4 (parter).

— Otwarcie Biblioteki słuchaczy medycyny Wszechnicy lwowskiej, zapowiedziane pierwotnie na dzień 1 marca b. r., odbędzie się dopiero dnia 12 marca b. r. o godzinie 7 wieczorem w sali wykładowej Instytutu patologii ogólnej (prof. Prus).

— W sali Kasyna miejskiego odbyło się wieczorem po południu doroczne walne zgromadzenie członków lwowskiego oddziału Tow. urzędników prywatnych pod przewodnictwem p. Gierasieńskiego.

Po przyjęciu sprawozdania z czynności wydziału i udzieleniu mu absolutorium z rachunków, wybrano do wydziału ponownie tych samych członków.

W końcu uchwalilo zgromadzenie polecić delegatom do wydziału centralnego, aby poruszyli tam sprawę oparcia Towarzystwa na podstawie ścisłej techniki asekuracyjnej.

— Posiedzenie naukowe polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek, dnia 1 marca, o godzinie 6 wieczorem w sali Instytutu chemicznego Uniwersytetu (ul. Długosza 6). Na porządku dziennym: 1. Dyskusja nad wykładem prof. dr. E. Dunikowskiego p. t.: „Nowa teoria fazy karpakiego“. 2. Luźne komunikacje.

— Wiec państwowych urzędników rachunkowych odbył się wieczorem po południu w sali Kasyna urzędniczego pod przewodnictwem rady rachunkowej p. Andraszka. W zgromadzeniu wzięli udział posłowie do Rady państwa dr. Głabiński i dr. Grek.

Po referatach pp. Klausala i Jarosiewicza uchwalilo zgromadzenie wnieść ponowną petycję wspólnie z urzędnikami innych krajów koronnych w której urzędnicy rachunkowi domagają się między innymi: regulacji płacy, unormowania stosunku liczby praktykantów do urzędników, regulacji statusu urzędników rachunkowych, uregulowania sprawy dorocznych urlopów, zmniejszenia czasu pełnej służby z 40 na 35 lat wydania pragmatyki służbowej, oraz uregulowania sprawy emerytury i dodatku aktywnego.

W końcu zgromadzenia wybrano komitet, który ma się zająć opracowaniem statutu założycielskiego Stowarzyszenia państwowych urzędników rachunkowych.

— Lwowskie Przytulisko ubogich ul. Kleparowska 15, Bracia tercjarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestowali jutro, 1 marca, i w dniach następujących w I. dzielnicy miasta od godziny 12—4. Oprócz jałmużny w pieniądzu, pożądane są: stara odzież, bielizna i obuwie.

— Tyfus plamisty. Urzędownie stwierdzono w sobotę znowu jeden wypadek tyfusu plamistego. Chory mieszkał w domu pod 19 przy ul. Bęgułowskiego. Ogółem w mieście lutym stwierdzono dotąd we Lwowie 9 wypadków tyfusu plamistego; wszystkie są zawleczone z prowincji. Wypadku zarażenia się od tych chorych nie było żadnego.

— Z Izby sądowej. Z Krakowa donoszą nam: Rozprawa karna przeciw Henrykowi Radziwiłłowskiemu o zbrodnię oszustwa, zakończyła się w sobotę wieczorem. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, skazał trybunał Radziwiłłowskiego na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Prokurator państwa wniósł odwołanie co do niskiego wymiaru kary.

— Zmarli w ostatnich dniach: we Lwowie, Jan Mikołajski, em. majster kolei państwowych, w 44 roku życia; — Helena Andruszkówna, uczennica VIII kl. PP. Benedyktynki ormiańskich, w 16 roku życia; — Anna Krzysztuszyńska, żona konduktora melioracyjnego, w 42 roku życia.

W Rzeszowie, Konstancja z Gutkowskich Stojakowska, w 62 roku życia.

W Bolechowicach, Tekla Gumpert, w 52 roku życia.

W Tlustem, Władysław Rubeżyński, w 81 roku życia.

W Belfie, Tomasz Szerchem Libe, emer. rotmistrz huzarów, weteran z r. 1863/4.

W Krakowie, Adolf Podwin, radca Dworu, emer. prezydent sądu obwodowego w Jasle; — Alfred Sokulski, em. starszy inspektor podatkowy; — Jan Peygart, em. kapitan, poczmistrz w

Pradniku, w 60 roku życia; — Justyna Słapowa, właśc. dóbr, w 63 roku życia; — Lucya Chmielewska, żona urzędnika prywatnego, w 42 roku życia; — Marya Chęcińska, w 22 roku życia.

W Woli Pacyńskiej pod Warszawą, Matylda z Thonnesów Gąsiorowska, matka znanego powieściopisarza.

— Kobiety weterynarzami. Wskutek notatki w czasopiśmie *Hochschulnachrichten* o dopuszczeniu kobiet do studiów weterynaryjnych na Uniwersytecie w Monachium, zastanawiało się także — jak donosi *Dziennik Polski* — gremium profesorów tutejszej Akademii weterynaryjnej nad tą samą kwestyą i w zasadzie wydano przychylną opinię co do dopuszczenia kobiet do studiów weterynaryjnych. Zależy tylko, czy w danym wypadku w razie zgłoszenia się ukwalifikowanych kandydatek, Ministerstwo oświaty opinię tę podzieli.

△ Kradzież. Z zamkniętego mieszkania dr. K. J., auskultanta sądowego, przy ul. Kochanowskiego, skradł wczoraj jakiś rzemieślnik garderobę, łącznej wartości około 300 K.

△ Zgubiono pierścionek damski z dużą perłą, dwoma brylantami i rautem, wartości 200 K.

△ Nagła śmierć. W gr. kat. seminarium duchownym zmarł wczoraj w nocy nagle słuchacz II roku św. Teologii, 23-letni Leon Semerdiak. Zwłoki odstawił komisariat miejski do kostnicy Zakładu medycyny sądowej, celem przeprowadzenia obdukcji.

— Tow. Przyjaciół nauczycielstwa ludowego. Z Krakowa donoszą nam: W auli „Collegii novi“ pod przewodnictwem prof. dr. Ulanowskiego odbyło się zebranie, celem zawiązania „Towarzystwa Przyjaciół nauczycielstwa ludowego“, któreby miało spieszyć nauczycielstwu z pomocą moralną, a przedewszystkiem materialną. Wybrano komitet, który wraz z miejscowym oddziałem Towarz. pedagogicznego ułoży statut.

— Dyplom na znawcę środków spożywczych w zakładzie spożywczym w Krakowie otrzymał po złożeniu egzaminu państwowego dr. Antoni Korczyński.

— Nagła śmierć na kazalnicy. Wczoraj o godz. 9 min. 45 w kościele św. Barbary w Krakowie wszedł na ambonę ks. Peter, liczący przeszło 60 lat, aby wypowiedzieć kazanie p. t.: „Śmierć“. Po kilku zdaniach kaznodzieja runął; pospieszono mu z pomocą, ale stwierdzono już tylko śmierć. Powodem zgonu był udar sercowy. Ciało zniesiono do zakrystyi, poczem Sumę odprawiono do kościoła.

— Egzaminy kwalifikacyjne nauczycieli, które zdali w Krośnie: a) uzupełniające: pp. Kufńska Julianna (z rusk.), Stasińska Stanisława (z niem.), Nowakówna Adolfinia (z rusk.); b) całkowite: pp. Bałut Antoni Bączewski Stefan, Jankiewicz Ignacy, Nawrocki Franciszek, Niziński Czesław (z odzn.), Rodak Wojciech, Skwara Jakób, Sochacki. Stroka Adam (z odzn.), Szurmiej Franciszek, Tomaszewski Jan, Truka Franciszek, Widuch Władysław (z odzn.), Ziemiański Piotr, Zuzak Tomasz, Czyżewiczówna Marya, Kalitówna Helena, Kofłatówna Helena, Michalikówna Małgorzata, Nowakówna Anna, Nowakówna Agnieszka, Remiszówna Anna, Trzaskówna Władysława, Sumarowa Hermína, Wojtanowska Helena.

— Pożar w kopalni nafty. Z Borysławia donoszą, że w sobotę wieczorem spłonął tam szyb ropy firmy „Sroczynski i Bogusz“ na Rałocynie. Szkoda wynosi około 10.000 K. Przyczyna powstania ognia nieznana.

— Rada m. Berna wystosowała do magistratu lwowskiego pismo, w którym pisze, że uważa to za bardzo pożądane, ażeby istniejące w miastach stołecznych Monarchii dodatki krajowe i gminne do podatków państwowych, były sobie nawzajem udzielane do wiadomości. W tym duchu zainicjowała Berno akcję między wszystkimi stolicami prowincji, a zarazem czyniąc początek, rozesłała wykaz swoich podatków gminnych, uchwalonych na rok 1904.

— Pius X i kardynał Mocenni. Piszą nam z Rzymu: Zabawne zdarzenie miało miejsce w Watykanie, które dało powód do nieskończonych komentarzy na temat szorstkości, jaka jest właściwą kardynałowi Mocenniemu, b. administratorowi funduszy papieskich, który dziś już pensjonowany zajmuje jednak, przez wzgląd na wiek i godność, dawne mieszkanie swoje w Watykanie, gdzie go nieraz spotykać można przechadzającego się po korytarzach z nieodstępną fajką w ustach. Otóż Pius X. jak to już nieraz czynił, wyszedł z swoich pokoi bez zapowiedzi sam, bez towarzyszy, aby poradzić się kardynała w pewnej sprawie, tyżającej się administracji Watykanu. Ledwie jednak zapukał do drzwi, kiedy z wewnątrz usłyszał silny jeszcze głos kardynała: „Do krośset tysięcy! Ktoż tam znowu przychodzi zawracać mi...! (Włosi mają na to specjalne wyrażenie). Kardynał sam podszedł otworzyć drzwi, ale kiedy ujrzał Papieża zniżył się i zaczął przeproszać. Mimo to, Pius X. uznał za stosowne zmonitować purpurata za jego niewczesną szorstkość. Naturalnie, rzecz zaraz się rozeszła w Watykanie, a gazety liberalne wydeły nawet to małe zdarzenie opowiadając, iż Pius X. nakazał kardyn. Mocenniemu wynieść się z Watykanu. Faktem jest jednak, że kardyn. Mocenni zostaje w swoim mieszkaniu,

gdzie nadal będzie chodził z fajką i tylko może medytować nad porywami szorstkości, jakie u starszaka są nawyknięciem, nie zawsze przyjemnym w skutkach. (D.)

— Ojciec św. spadkobierca. Z Mediolanu donoszą, że zmarła tam w tych dniach pani Giuseppina Reina, zapisała Ojcu św. swoje dobra ziemskie. Dobra te przedstawiają wartość 250.000 lirów.

— Samobójstwo artysty. W Kielcach odebrał sobie onegdaj życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w skroń, 24-letni artysta dramatyczny Wacław Wolski.

— Oberwanie się góry. Z Kijowa donoszą, że poniżej kupieckiego klubu i kapieli w Dnieprze, na drogę wiodącą z Cesarzskiego ogrodu do Dniepru obsypała się góra. Szosa ta jest bardzo uczęszczana; w godzinach rannych wozy włosciańskie ciągną po niej nieprzerwanym łańcuchem. W obecnej chwili droga ta nie jest do przebycia, gdyż ogromne złomy skały zasypały ją na grubość 2 sążni.

— W Aalesund, które przed 3 tygodniami prawie zupełnie zgorzało, wystawiono już albo wykończa się 140 domów.

— Ofiara Monte-Carlo. Z Geny donoszą: Na granicy włosko-francuskiej w Ventimiglii znaleziono w tych dniach w coupé I kl. zwłoki francuskiego arystokraty hr. Fontenay, który przegrał w kasynie w Monte-Carlo 100.000 franków.

— Na pole wojny wyjeżdża wkrótce jako dozorczyni chorych głośna primaballerina petersburska Krzesińska, która wniosła już podanie o uwolnienie do intendencji teatrów nadwornych. Wiadomość o tem wywołała sensację w Petersburgu.

— Najwyższy dom. Właścicielka dziennika *New-York Times*, W. R. Hearst, zamierza wybudować w Nowym Jerku na rogu Broadwayu i ulicy 59-tej, gmach 34-piętrowy na biura swego dziennika i inne. Najwyższy dotychczas budynek w Ameryce liczy 26 pięter, dom Hearsta będzie przeto najwyższym budynkiem na świecie, z wyjątkiem wieży Eiffla.

— Pierwsze widowisko po pożarze. Dnia 1 b. m. odbyło się w Chicago po raz pierwszy po strasznym pożarze widowisko teatralne w teatrze należącym do p. Vickers. Przez cztery tygodnie pracowano nad zaprowadzeniem w teatrze tym wszelkich środków bezpieczeństwa. Posiada on teraz 17 wyjść, a nad każdym z nich wisi czerwona lampa. Przejścia między krzesłami rozszerzono tak, że jest w teatrze o 200 miejsc mniej, a kurtyna żelazna waży 7500 funt. Teatr był na pierwszym przedstawieniu przepelniony.

Notatki literacko-artystyczne.

„Przewodnik Kapielowy“, czasopismo ilustrowane, poświęcone sprawom miejsc kapielowych i klimatycznych krajowych rozpocznie wychodzić pod redakcją dr. Zygmunta Wasowicza od 1 kwietnia b. r. jako dwutygodnik.

Przez zamieszczanie krótkich rozprawek treści balneologicznej i przemysłowo-zdrojowej, dokładnych opisów miejscowości i zakładów leczniczych i podawanie licznych wiadomości informacyjnych o pensjonatach leczniczych, hotelach i willach w naszych zdrojowiskach, przyczyni się bez wątpienia *Przewodnik Kapielowy* do zwiększenia się ruchu w naszych miejscach kapielowych, a co za tem idzie, do ich większego rozkwitu i rozwoju. Taki cel sobie wytknąwszy, redaktor *Przewodnika Kapielowego* nie wątpi że w tej użytecznej pracy znajdzie silne poparcie u pp. lekarzy zdrojowych a przedewszystkiem w zarządcach naszych zdrojowisk, które we własnym, dobrze zrozumianym interesie, muszą starać się o należyte informowanie lekarzy i ogółu o swych środkach i urządzeniach leczniczych.

Przewodnik Kapielowy jest pismem informacyjnym, które rozsyłane bezpłatnie ma za zadanie zapoznawać naszą publiczność w jak najszerszych kołach z zaletami i urządzeniami naszych miejscowości leczniczych i pouczać ją, że i w kraju może leczyć się z równą, a często z większą dla siebie korzyścią i mniejszym kosztem, niż za granicą.

Przewodnik Kapielowy rozsyłany więc będzie bezpłatnie w pierwszym rzędzie pp. lekarzom w Galicji i Królestwie Polskiem, znajdzie się we wszystkich pociągach głównych linii kolejowych, czytelnich publicznych, hotelach, kawiarniach, cukierniach, restauracjach i t. d.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś w poniedziałek (na ogólne żądanie) „Aida“ opera w 4 aktach Verdiego. Gościnny występ Giacomo Rawnera, tenora oper zagranicznych.

We wtorek (popularne przedstawienie, po cenach znizonych) po raz czwarty „Poniedziałek karnawałowy“, tragedia oficerska w 5 aktach Otto Erich Hartlebena.

We środę po raz szósty „Figle wiosenne“, operetka w 3 aktach, muzyka na morywach J. Straussa, ułożył E. Reiterer.

We czwartek po raz trzeci „Eros i Psyche“, fantazyja dramatyczna w 7 rozdziałach, Jerzy Żuławski. Muzyka Jana Galla.

W piątek po raz pierwszy (nowość) „Lol“, sztuka w 4 aktach, napisał Habdank.

Repertuar „Filharmonii“ lwowskiej

We wtorek, dnia 1 marca, wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem p. Wandy Luce-ównej, primadonny Opery warszawskiej i p. Władysława Floryńskiego, reżysera Opery warszawskiej.

Program: I. 1. Mincheimer: aria z opery „Mazepa“, odśpiewa p. Floryński. 2. Massenet: „Sevilliana“, odśpiewa p. Luce. 3. a) Kromberg: „Nie szukaj mnie“, b) Vimetel: „Ja nie wiem“, odśpiewa p. Floryński. — II. 1. a) Chopin: „Moja pieszczotka“, b) Żelazński: „mi tam“, odśpiewa panna Luce. 2. Floryński: aria z opery „Janek“, odśpiewa p. Floryński. III. 1. Meyerbeer: aria z opery „Dinorah“, odśpiewa p. Luce. 2. Halévy: aria z „Żydówki“, odśpiewa p. Floryński. 3. a) Niewiadomski: „Rezeda“, b) Chopin: „Życzenia“, odśpiewa p. Luce.

Akompaniament prof. Fr. Neubanser. Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

We czwartek, dnia 3 marca, drugi i ostatni koncert p. Luce-ównej i p. Floryńskiego.

Z „Filharmonii“ donoszą: Koncert jubileuszowy obudził w mieście naszym wielkie zainteresowanie, gdyż w nim oprócz znanego już publiczności naszej znakomitego śpiewaka p. Floryńskiego, Lwowianina, wystąpił panna W. Luce, śpiewaczka Opery warszawskiej, która od razu w pierwszym bojem zdobyła sobie sympatyje krytyki publiczności, oraz uznanie surowej krytyki warszawskiej. Ta ostatnia wyraża się o jej śpiewie z jak największym entuzjazmem i młodzieńczo-uroczym artystycznym proroctwem świętą. Posiada ona głos wspaniały, o barwie nadzwyczaj pięknej i sympatycznej, szkole wyborną. P. Floryński podczas swych występów w ścinnych w teatrze hr. Skarbka porwał publiczność naszą swym głosem i tak się jej ulubił.

Z TEATRU.

(„Eros i Psyche“, fantazyja dramatyczna w 7 obrazach, przez Jerzego Żuławskiego, przedstawiona na scenie lwowskiej dnia 27 lutego b. r.)

Dawno nie pamiętam tak pięknego widowiska w teatrze lwowskim, jak w sobotę wczoraj. — Czar prawdziwej poezji, przenikającej utwór p. Żuławskiego, piękność, iluzja w połączeniu z pięknoscią obrazów, stryjająca je muzyki Galla i dekoracji p. Floryńskiego, wszystko to składało się na piękną artystycznych wrażeń, których w słowie wyrazić niepodobna.

Obraz 1. noszący tytuł: „W Arkadii“ przenosi widza w kraj szczęśliwy i te błogie czasy, kiedy bogowie chodzili jeszcze po ziemi. Ale rzecz wiadoma, że szczęście królowej Psyche, pomimo rajskiego otoczenia, pomimo uroczystych piasów i śpiewów swoich żebnie, nie czuje się szczęśliwą. Piersi jej wzbiera pragnieniem czegoś nieokreślonego, bezimiennego, jakiegoś nadmiaru uczucia, rozkoszy, której nawet Arkadya dać jej nie może. Pieśni i opowieści poetyczne słuchają nie przynoszą jej ukojenia; rozmarzają ją, jeszcze bardziej i drażnią. I oto w zmierzchu dnia odchodzą służebne: odbiega nawet najwierniejsza Hagne, przerażona nieznanym tylni dla niej porwami Psyche, która dla wa sił nadprzyrodzonych dla ukojenia pragniejącej tęsknoty. Arkadyjska królowa staje sama, a na jej coraz rozpaczliwszym łanie spływa ku niej na księżycowym mieniu wszechpotężny a straszliwy bóg Eros. Porwa Psyche w objęcia i w pocałunek płomiennym koi jej tęsknotę. Nadaremnie, wszakże swej straszliwej twarzy. Eros błaga o to rozmiłowana Psyche. Eros powiada jej stanowczym zakazem: „Nie bądź bowiem spojrzła w twarz jego, on by już do niej nie powrócił nigdy.“ A wtam, do niej na Erosa, wysłany z królewskiego parobek Blaks, uosobienie nieświadomości, talnej, zwierzęcej siły. Powalony ręką dłoń bożka upada jak piorun Psyche, lecz w szamotaniu się dopomaga Eros, uchylenia zastany z oblicza Erosa... Złamany, — Psyche nie ujrzy go odąd! Znika Wszechwładny a królową kadyjską ognia jeszcze rozpaczliwszą przedtem tęsknotą. — Na jej zaklęcia się wysłanie bogów Hermes i zwiastuje szczęśliwej wyrok olimpijskiego areopagu: Eros wróci do Psyche nie pierwszy, ale przedtem przez ból i cierpienie. Skazana jest na wygnanie z ziem, poznać jej raju; musi zejść na ziemię, poznać jej i nędzę, przejść przez całe wieki walk.

Psychę, upadków, upojeni i hańby, aby odzyskać utracone szczęście....

„Bo kto śmiał spojrzeć w twarz zakrytą bogą, musi go poznać przez ból i męczarnie, zanim go znajdzie w szczęściu — i ogarnie!”

I oto nasa się zasłaniająca świat gór i ukazuje się droga wijąca się wśród dolin, oświeconych promieniami słońca. To droga daleka i znojna arkadyjskiej królowej, która ma przebyć w ciągłym wstrętnym jej towarzysztwie Blaksa — owej siły brutalnej, zwierzęcej. — Ona odtąd gnębi ją ma niezmordowanie.

Z pochyloną głową idzie w świat niebios wygnanka....

Spotykamy ją w obrazie drugim, zatytułowanym „Zmierzch Bogów”, jako węskandryi, na dwór potężnego prefekta rzymskiego, którym jest nie kto inny, tylko brat Blaksa, gnębiący upadłą Grecję. — W zmierzchu bogów zanika, wraz z dawną siłą, szlachetność uczuć Hellenów, którzy nie uginają się dumne niegdyś ich karki, piękna i wstydu i rozpasania niknie poczucie szos, wierny tradycjom dawnym, uraga brutalnej potędy Blaksa, to też odchodzi z potężniejszego rozpasania i upojenia winem, wchodzi wędrowna śpiewaczka, Psyche, po- i bachantek. Na uragwisko każe jej śpiewać i ona śpiewa hymn miłości, śpiewa o Erosie, który jej całą istotę przepełnia.

„On jest jak burza, jak wicher, jak pożoga.... Wicherowe skrzydła w świat go niosą — bogi; za nim tęsknota leci.... przed nim trwoga!...”

Szydercze śmiechy pijanych biesiadników tłumia jej głos, obelgi pogębiają. Psyche zniemożona upada u stóp kolumny krużganku pałacu, a po wyjściu przerażonego Blaksa, który na chwilę poznał w niej swoją dawną panią, arkadyjską królową, obudzi ją z omdlenia cichy głos starego niewolnika. On zrozumiał pieśń Psyche, zrozumiał, że ona tęskni do jakiejś wielkiej, przeczyszczenia miłości, więc szepcze jej dobrą nowinę: Oto komu miłości. On

„Pokój i życie daje wiekiuste, a które serce przeżegna — jest czyste.... a która duszę weźmie — nie umiera.... Chrystus go zowią....”

Zgnębiona Psyche dźwiga się z kłopotem, — twarz jej wyraża niewymowną radość, oko zapala się ogniem zapалу.... Wy- ciaga dłoń i woła w upojeniu:

O, Chryste!... o, Chryste!...

Tym przesłannym, podniosłym epizodem, pełnym poetycznego natchnienia i uroku zamyka się obraz drugi.

W trzecim znajdujemy Psyche w średniowiecznym klasztorze „U stóp Krzyża”. Ale niespokojna jej dusza, pełna nieokreślonych tęsknot i pożądań, ukojenia znaleźć tu kuszeniem grzesznym: każdy promień słońca, zabłąkana wśród ponurych murów, każda trawka, wyrosła wśród głazów podwórza, wewnątrz Nadaremnie karci ją surowa księni, pelan: ona raczej słuchać będzie naiwnej opowieści wiejskiego dziewczęcia Hanny (dawniej arkadyjskiej Hagne), która mając wielką brama klasztoru będzie jej mówić co widzi przez zakratowane okienko: widzi świat cudny, opromieniony blaskami słońca, widzi wspaniałego rycerza na białym koniu, w zbroi złocistej.... Opowieść ta porusza Psyche do głębi, a gdy pod brama zabrzmi pieśń „błędnego rycerza Słońca” ona już nie zdolna A wtem otwiera się szelazna brama i ze opat, władca klasztoru i ziem okolicznych — na mnisię, która zbiedz chciała. Z niepo- hamowaną zaciętością Psyche wyznaje swą winę:

„Do słońca chciałam iść, do życia! Tu cień, tu śmierć! tu grób! Ja pragnę żyć!...”

Blaks skazuje Psyche na zamknięcie w samotnej celi.... Furtjanka uprowadza skazaną w chwili, gdy brzmi jeszcze ostatnie tony pieśni „błędnego rycerza Słońca”. Obraz ten wywiera silne wrażenie, różny niespokojnej, wśród pokus, wytwarzanych rozgorączkowaną wyobraźnią, psychologicznie wierne a przedstawione subtelnie, przenika widza głęboko. W przedstawieniu nie ostate- łoby, mojem zdaniem, tego wrażenia, gdyby

siostra Furtjanka zechciała mniej energicznie karcić krnąbrną Psyche, mniej zapalczywie bić ją kluczami, a potem mniej ją targać, gdy prowadzi skazaną. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że to są wieki średnie, i że w owych czasach nie obchodzono się pieszczotliwie w podobnych wypadkach, — nim to jednak efekt ten gruby, rzucany na subtelne i poetyczne tło obrazu, razi nasze współczesne oczy... Głębiej przenika nas i milej głos sędziwego kapelana, który za- sumienie Psyche i błaga opata o wyrok łagodny....

Obraz czwarty „Rinascimento” przenosi nas w początek XVI wieku do Włoch, do wspaniałej rezydencji udzielnej księżnej Psyche, protektorki sztuk i nauk. Lecz i tu się- gają ją nieokreślone pragnienia; ona chcia- łaby spełnić rzecz jakąś „bardzo potworną lub bardzo świętą”. W zamiłowaniu do sztuki szuka ukojenia. Otaczają ją historycy, malarze, rzeźbiarze, poeci, — ona wszystkim roz- dziela łaski, otrzymując w zamian hołdy wiernej miłości. Ale oto wśród tej łagodnej atmosfery poetycznych i estetycznych unie- sień, zjawia się nagle zwiastun siły brutal- nej, zjawia się poseł Blaksa, dowódcy za- ciętych wojsk księżnej, który nie zadowa- lając się otrzymanym żołdem, domaga się oddania sobie całego księstwa wraz z ręką pięknej władczyni. Psyche hardo odmawia i tem wydaje wyrok na siebie. Wie ona o tem dobrze, że za dwie godziny przy- będzie groźny Blaks, któremu się nie oprze- nikt, — lecz ze spokojem postanawia spę- dzić te dwie godziny, jak na protektorkę sztuk przystało, wśród dźwięków pieśni i poetycznych deklamacji, w otoczeniu swych ukochanych artystów i mężów nauki. W cza- sie tej artystycznej biesiady, na czele swej dziejkiej kohorty wpada zwycięski Blaks — wszyscy mu się poddają; w obronie Psyche giną tylko dwaj wierni: dworzanie Lorenzo i dowódca straży pałacowej Giani. Inni, na- wet uczony historyk Pietro, nawet rzeźbiarz Arminio, nawet poeta i malarz Girolamo, wznoszą okrzyki: niech żyje Blaks, — zdra- dzają Psyche!... — Wieg i ona bierze kielich, aby spełnić zdrowie zwycięzcy, lecz w kie- lichu tym trucizna; — Blaks zdobył jej księ- stwo, ale jej nie posiedzie... Na okrzyk: księ- żna się otręła! umiera! odpowiada Psyche: nie umieram — idę dalej!...

I oto w obrazie piątym: „Przez krew”, jest ona dziewczką służebną w kawiarni pa- ryskiej, w czasie rewolucji. Opanowana idea wolności, miłością idealną ludu, przemawia do niego ognistą mową, bo w jego uczucia szlachetne wierzy. — A obok niej i dla niej zapala się równocześnie wielkie ognisko mi- łości. Młody Delaroche, — rycerz błędny — zamiast wraz z rodziną swą iść ku obronie zagrożonych zasad monarchicznych, z mi- łości dla Psyche zaciąga się do gwardyi na- rodowej i staje w szeregu wrogów tych za- sad. — Czuje, że jest występny, ale mi- łości dla Psyche oprzeć się nie może; błaga ją wszakże, aby z nim razem uciekała do zamku jego ojców, do ogniska rewolucji da- leko. Lecz Psyche odpycha go ze wzgardą; miłość jego wyszydza. — Ty nie wiesz — wo- ła — ktem ja:

Ja jestem krzywdą i trud, i żar i moc i ruch, wstający z więzów duch... Ja jestem lud!

Rewolucja wybucha; krwiożerczy rze- źnik Blaks podlega do wymordowania wię- zionej szlachty. — tłum dąży za nim. Na- próżno Delaroche usiłuje go powstrzymać, daremnie Psyche płomiennym słowem chce zagrozić rozamiętniony lud do patryotycznej obrony stolicy i wyzywa do zaniechania mor- dów, które sprawę wolności kalają... Blaks brutalnym uderzeniem pięści powala ją na ziemię i staje na czele rozwiezionego mo- tłochu... Rozpoczyna się okrutna rzeź. Psy- che widzi, że ideały jej zniszczyły i go- towa teraz iść z Delarochem, gotowa ucie- kać z „błędnym rycerzem”. Lecz i on ją teraz odpycha, albowiem była podżegaczką krwiożerczych instynktów tłumu. — Psyche, w której on upatrywał jakąś dziwną „kró- lewską”, o której nie wiedział czy jest „ze światła, z piorunu, czy z ciała”, napę- dza go teraz wstrętem, bo na jej rękach jest — krew. — Zrywa z siebie trójko- rową kokardę, opuszcza Psyche i idzie sam — na śmierć. — A ona zostaje w opuszczeniu, zgnębiona, powtarzając: krew! krew!

Obraz szósty — to „Dzień dzisiejszy”, dzisiejsza plaska, trywialna rozpusta, mi- zerna, wszelkiego uroku pozbawiona, jakaś „tabyetyczna” orgia, w domu milionowego bankiera, barona Blaksa, u jego kochanki Psyche. Blaks jest tak potężny, że jak przed owym wodzem wojsk zaciężnych z obrazu czwartego, ugina się wszystko. Złotem i in- trygą zawładnął on głównymi czynnikami życia. Narzędziami w jego ręku są też ucze- stuicy orgii: parlamentarzyści, siwowłasy Piotr, światowiec hr. Alfred i porucznik Hugo. Jeden tylko Stanisław — marzytel- dekament, ostatnia przemiana „błędnego ryce- rza”, wyryka się z pod jego wpływu i w or-

gii udziału nie bierze. Bo on, jak ów Dela- roche z obrazu piątego, dostrzega w Psyche, mimo jej upodlenia, jakiś dziwny majestat; jest w niej jakby „nuta hymnu, która się zbląkała w powszednim gwarze ulicy”. Sta- nisław ją kocha, posiada jej wzajemność i pragnie ją wyzwolić. Naprawdę! Bo oto wchodzi Blaks a pozostawia sam na sam z Psyche i czując jej ku sobie nienawiść, przedstawia cynicznie, że ta nienawiść jest bezcelowa i bezskuteczna. — Czego ty wła- ściwie pragniesz jeszcze? — pyta — czy sielanki twojego dzieciństwa, czy nieokreśl- nych tęsknot wieku dziewczęcego, czy może późniejszych mistycznych uniesień, albo śle- pego zakochania się w t. zw. „Pięknie”, lub szalonego zapалу dla mniemanych ideałów ludzkości? Wszystko to już przeszłaś i to doprowadziło cię tu, do mnie... Jam cię gruntownie kupił i niewyzwolisz się ode- mnie... Ta cyniczna Blaksa opowieść, stresz- czająca wszystkie koleje życia Psyche, do- prowadzi ją do rozpaczy. W jakimś ner- wowo-histerycznym napadzie, ona, gdy przy- dzie Stanisław, odepchnie go od siebie ohy- dnym szysterstwem, cynicznymi drwinami z jego i swego własnego uczucia. I Stani- sław, jak niegdyś Delaroche, opuszcza ją, bo widzi na jej rękach — błoto... A gdy za chwilę baron Blaks przysze po nią karetę, by z nim razem jechała na operę, — Psy- che podpali pałac i wśród płomieni, jak ży- wy posąg, będzie czekała śmierci.

„Wyzwolenie” to dopiero obraz siódmy. Rzecz dzieje się w czasie, „który gdziekolwiek przyjdzie”. Świat strupieszają- ginie pod rządami Blaksa i nie widzi przed sobą ratunku. Ratunek dać może chyba wię- ziona przez Blaksa królowa arkadyjska — Psyche. Do jej też lochu udaje się zgnę- biony Blaks, „władca trupów”. Psyche kru- szy okowy i zabija Blaksa jego własnym sztyletem a wówczas, opadają mury wię- zienne, w dali ukazuje się arkadyjska cudna kraina a z obłoków schodzi skrzydlaty Eros, w blaskach, ku Psyche, „wyzwolonej przez ból i męczarnie”.

Taką jest w swej osnowie ta piękna fan- tazyja dramatyczna, przedstawiająca koleje nie- spokojnej duszy ludzkiej — Psyche — w zapasach z siłą brutalną — Blaksem; — koleje pełne nędzy, upadków i świetno- ści, pełne blasku i łez i krwi, przed- stawione zwłaszcza w trzech pierwszych obrazach z wielkim poetycznym połotem i niepospolitą siłą. Pomimo swej długości, utwor ten powinien stale utrzymywać się w repertoarze, jako jego ozdoba, — o tem wszakże przesądzać trudno, bo o gustach pu- bliczności *non est disputandum*. To pewna, że Jerzy Żuławski zapisał się tem dziełem chlubiście i na zawsze w naszej literaturze dramatycznej.

Wykonanie było wzorowe; reżyseria z trudnego zadania wywiązała się znakomicie; strona dekoracyjna świetna. A artyści? Prze- dewszystkiem gorące uznanie pani Solskiej w roli Psyche. Trudno o grę bardziej sub- telną i inteligentną, bardziej opracowaną w szczegółach, bardziej wyrazistą we wszyst- kich przemianach postaci. Rola, a raczej role niezmiernie trudne, którym sprostać może tylko inteligentna, zespólna z nie- pospolitym talentem. Pani Solska posiada nadto w wysokim stopniu to, coby na- zwzał artystycznym pocuciem pozy; to też w niektórych swych pozach, jak u kolumny w aleksandryjskim pałacu Blaksa, lub pod krzyżem, utkwiła widzowi w pamięci jako obraz niezmiernie plastyczny i pełen uroku. Wolałbym tylko, aby Psyche w ostatniej scenie „Dnia dzisiejszego” zamiast wyda- wać okrzyki przerażenia i zamiast kryć się w zakątku, stała jak żywy posąg wśród płomieni, które też po za nią, nie z boku wybuchaby powinny. W całym znaczeniu doskonałym był p. Roman jako Blaks, we wszystkich swych odmianach, począwszy od „parobka” w obrazie I a skończywszy na „królu świata” w ostatniej odsłonie. — Co do innych artystów, nie mogąc przepisywać całego afisza, wymienię tych tylko, „którzy bądź dodatnio, bądź ujemnie zaznaczyli się w obrazach. I tak w obrazie I. „W Arka- dyi” uznanie należy się służebniom Psyche, (panie: Połeczka, Oreczyńska, Pawinińska, Jan- kowska), które nie łatwą scenę ansamblową wykonały niezmiernie składnie. Hermes, po- słaniec bogów, znalazł dobrego przedstawie- ciela w p. Kwiatkiewicz. W „Zmierzchu bogów” na poehlebną wzmiankę zastępuje p. Solski, jako nieugięty Arystos i p. Chmie- liński jako stary niewolnik. W obrazie „Pod krzyżem” bardzo dobrą była pani Węgrzyn- nowa jako księni, a pełną dziewczęcego wdzie- ku i właściwej prostoty wieśniaczej w roli Hanny, p. Jankowska. P. Chmieliński szla- chetnie oddał postać kapelana. W obrazie IV. „Rinascimento” na osobną wzmiankę za- służył p. Antoniewski jako historyk Pietro, a wprost zadziwił mnie wyraźną, wyborną dykcją i dobrą postawą p. Malski w roli dworzanina Lorenza. — W obrazie V. „Przez krew” zasmucał natomiast p. Brzozowski bra- kiem szczerości uczucia i maniera jego skrę- powaniem ruchów w pięknej roli Delaroche; daleko był lepszym w obrazie VI.: „Dzień

dzisiejszy” jako młodzieńczy Tolo. W tym obrazie odznaczył się też p. Adwentowicz w roli Stanisława. Scena orgii dobrze wyszła w wykonaniu pp. Węgrzyna, Rasińskiego, i Kliszewskiego. Wreszcie w ostatnim obra- zie „Wyzwolenie” wywierał wrażenie oryginalną i inteligentną interpretacją roli „miejs- cowego mędrca”, p. Solski. Niepodobna za- pomnieć o p. Knake-Zawadzki. Grał prze- cież tytułową i bardzo efektowną, choć kró- tką rolę Erosa i wyglądał doskonale; swoim jednak zwyczajem roli nie umiał i nawet w końcowym pięknym wierszu utykał. Szczę- gólny upor pamięci, czy raczej niepamięci...

Muzyka Jana Galla ilustrująca epizody utworu, niepotrzebuje chyba pochwał, zwła- szcza z ust niekompetentnych. Zachwycała mnie melodyjnością i barwnością. Wykona- nie śpiewne nie zawsze niestety stało na wysokości zadania.

Publiczność, przepełniająca teatr przy- jeżdża sztukę z zapalem; oklaskiwano gorąco artystów i po każdej odsłonie wywoływano natarczywie autora, który ukazał się jednak dopiero po przedostatnim obrazie.

Adam Krechowiecki.

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Dziś o godzinie 10 minut 30 przed po- łudniem rozpoczęły się obrady zwyczajnego ogólnego Zgromadzenia delegatów gal. To- warzystwa kredytowego ziemskiego.

Obrady zagałł prezes rady nadzorczej pan Stanisław Bryceżyński. Przedsta- wiwszy zgromadzonym Komisarza rządowego radcę Dworu Włodzimierza hr. Łosia, po- święcił następnie kilka słów gorącego wspo- mnienia zmarłym członkom s. p. Władysła- wowi Górskiemu, Witoldowi Niezabitowskiemu, Kazimierzowi Wiktorowi, Stanisławowi Duninowi i b. długoletniemu dyrektorowi Towarzystwa s. p. Rafałowi Łepkowskiemu.

Pamięć zmarłych uczciło zgromadzenie przez powstanie.

Z porządku dziennego dokonali zgro- madzeni wyboru przewodniczącego i zastępcy przewodniczącego zgromadzenia.

Przewodniczącym zgromadzenia wybra- ny został p. August Gorayski, 46 gło- sam na 55 głosujących, a zastępcą przewo- dniczącego p. Józef Męciniński 37 głosami na 56 głosujących.

Z kolei po przyjęciu protokołu z osta- tniego walnego zgromadzenia, przyjęto do wiadomości sprawozdanie rady nadzorczej o uzupełniających wyborach delegatów i ich zastępców; del. p. Jan Konopka odczytał sprawozdanie komisji rewizyjnej z czynno- ści dyrekcyi i zamknięciu rachunków za rok 1903. Sprawozdanie swe zakończył p. Ko- nopka postawieniem imieniem komisji re- wizyjnej następujących wniosków:

I. Bilans za rok 1903 zatwierdza się.

II. Za administrację majątku Towa- rzystwa w czasie od 1 stycznia do końca grudnia 1903 udziela się Dyrekcyi absolu- toryum.

III. Za odpowiednią administrację fun- duszu rezerwowego i właściwe zarządzania sprawami Towarzystwa wyraża Zgromadze- nie dyrekcyi uznanie.

IV. Z czynnej zwyżki r. 1903 powsta- łą z zysku w sumie 198.801 koron, z do- datkiem opłat na fundusz rezerwowi od no- wych pożyczek 25.376 koron, wynoszącej zatem 224.177 koron, przeznacza się: a) do funduszu możliwych strat 80.000 koron, b) funduszu emerytalnego 40.000 koron, c) do funduszu rezerwowego 104.177 koron.

V. Na remunerację urzędników i wspar- cia dla urzędników i sług Towarzystwa kre- dytowego ziemskiego przeznacza się dyrekcyi fundusz dyspozycyjny na rok 1904 w kwo- 10.000 koron.

VI. Z powodu nie ustalonego jeszcze etatu upoważnia ogólne Zgromadzenie dyre- keyę tak samo, jak w roku ubiegłym do wy- placenia urzędnikom Towarzystwa kredy- towego ziemskiego w roku 1904 według wła- snego uznania miesięcznych dodatków pen- syjnych w sumie nie przekraczającej 12.000 koron.

VII. Komisja rewizyjna wnosi, aby przekazać z zysków roku 1903 do funduszu emerytalnego znaczniejszą niż w ubiegłych latach kwotę, mianowicie 40.000 koron.

W dyskusji nad tem sprawozdaniem, jakoteż nad sprawozdaniem dyrekcyi z czyn- ności za r. 1903, której obszernie streszcze- nie podaliśmy przed kilku dniami, zabrał pierwszy głos prezes dyrekcyi dr. Władysław Kraiński. Oddawszy hołd pamięci długo- letniego członka dyrekcyi s. p. Rafała Łep- kowskiego, skonstatował, że kurs 4% listów Towarzystwa kredytowego ziemskiego prze- kroczył *pari*. Trwało to jednak niedługo, gdyż skutkiem wypadków wojennych na da- lekim Wschodzie, spadł znów kurs listów zastawnych poniżej *pari*, ale o nieznaczną, tylko kwotę. Dyrekcyja Towarzystwa, widząc,

że mogła w ostatnich czasach spieniężyć część listów Towarzystwa po 100 za 100, postanowiła rozpocząć emisję 3 1/2% listów i odpowiedni wniosek przedłożyła do uchwalenia walnemu zgromadzeniu delegatów. Mowca przestrzega jednak przed zbyt różowymi nadziejami i przed wywieraniem nacisku na dyrekcyę, aby przyspieszyła wprowadzenie w życie tego projektu, gdyż obecnie nastąpiły stosunki, z których nie można przewidzieć, kiedy nadejdzie chwila korzystna dla emisji 3 1/2% listów. Wniosek swój podtrzymuje dyrekcyę dlatego, że przygotowania do emisji nowych listów wymagają dość długiego czasu. Nie należy też przypuszczać, że gdyby istotnie przyszła do skutku emisja 3 1/2% listów, aby z tego zrodziła się mechanicznie ogólna konwersja 4% pożyczek na 3 1/2%. Tak zdaniem mowcy nie można się zapatrywać, gdyż trzeba brać pod uwagę nie tylko na tych, którzy biorą pieniądze, ale i na tych, którzy je dają. Może zająć i taki wypadek, że mimo wydawania 3 1/2% pożyczek nie będzie można myśleć o konwersji.

Zaznaczywszy następnie, że dyrekcyja Towarzystwa nie stawia przeszkód w przeprowadzeniu parcelacji, jeżeli tylko jest ona racjonalna, wspominał w końcu, że dyrekcyja przyszła w ubiegłym roku z pomocą tym członkom, którzy nawiedzeni zostali klęskami elementarnymi.

Del. Włodzimierz Gniwosz krytykując sprawozdanie komisji rewizyjnej, wytknął, że nie zawiera ono wzmianki o tem, ile majątków zostało rzeczywiście sprzedanych na licytacji, oraz jaką sumę odpisano tytułem procentów zwłoki członkom, dotkniętym klęskami elementarnymi. Mowca zapytał dalej, czy fundusz uchwalony przez zeszłoroczne zgromadzenie delegatów na remuneracyę dla urzędników wystarczyl dyrekcyi, czy też część remuneracji wypłacono z funduszu administracyjnych. W końcu podniósł p. Gniwosz, że personal dyrekcyi obecny, złożony z 5 osób, jest w porównaniu do innych instytucyj, za wielki.

Del. Dydyński był zdania, że członkom Towarzystwa, którzy dotknięci zostali klęskami elementarnymi, należałoby odpisać zupełnie odsetki zwłok od zaległych rat.

Del. Rudrof domagał się, aby bilanse Towarzystwa były więcej przejrzyste ułożone, tak, aby każdy członek mógł się w nich łatwo zorientować.

Del. Męciński podniósł, że bilans Towarzystwa i zamknięcie rachunków robią korzystne wrażenie. Wspominając następnie o tak zw. parcelacji dzięki, zauważył, że dyrekcyja oddała krajowi rzetelne usługi, gdyby starała się wejść wrokowania z właścicielem majątku, prowadzącym taką parcelacyę. Mowca chętnie oświadczyłby się za wnioskiem del. Dydyńskiego, jeżeli tylko będzie przekonany, że przyjęcie tego wniosku nie będzie miało w skutkach wprowadzenia na nowo nieistniejącego od lat wielu dodatku na administracyę.

Dyrektor Rozwadowski w odpowiedzi na pytania del. Gniwosza, zaznaczył, że w roku ubiegłym było spraw egzekucyjnych 52, a sprzedano tylko 4 majątki. Procentów zwłoki odpisano w łącznej kwocie przeszło 13.000 koron; są to jednak przeważnie zaległości z lat 1901 i 1902. Odpisy zaś z tytułu klęsk elementarnych będą dołowo uwidocznione w bilansie za r. 1904.

Del. dr. Kozłowski polemizując z del. Gniwoszem co do rzekomo zbyt wielkiej liczby dyrektorów, zauważył, że zarzut ten winien być udowodniony. Porównywanie w. kredytowego ziemskiego pod tym względem z Bankiem hipotecznym nie może mieć tu zastosowania, gdyż Tow. kredytowe ziemskie jest instytucyą obywatelską, a nie instytucyą spekulacyjną i kapitalistyczną.

Po przemówieniach pp. dr. Krainickiego, Gniwosza, Nowosieleckiego, i br. Kopki, referenta komisji rewizyjnej, uchwalono wnioski komisji rewizyjnej, poczem przyjęto wniosek p. Dydyńskiego, aby komisja rewizyjna zastanowiła się nad tem, czyby nie należało powiększyć liczbę członków jej o 3 członków zastępców.

Na tem o godzinie 2 po południu zamknął przewodniczący posiedzenie, naznaczając następne, na jutro godzinę 10 rano.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Targ zbożowy.

Lwów, 29 lutego. Waluta koronowa. Cena za 50 kg. loco Lwów. Pszenica gotowa 7-40 do 8-70, pszenica na termin — do —, żyto gotowe 6-40 do 6-70, żyto na termin — do —, owies obroczny gotowy 5-40 do 5-75, owies obroczny na termin — do —, jęczmień pastewny 5-— do 5-25, jęczmień browarniczy 5-60 do 6-—, rzepak 9-50 do 9-75, lnianka — do —, groch pastewny 5-75 do 6-25, groch do gotowania 7-50 do 11-—, wyka 5-30 do 5-75, nasienie lniane — do —, nasienie konopne — do —, bób — do —, bobik 5-50 do 5-75, hreczka — do —, kukurudza nowa 5-90 do 6-25, kukurudza stara — do —, chmiel za 56 kilo 220-— do 250-—, konieczyna czerwona 65-— do 75-—, konieczyna biała 65-— do 80-—, konieczyna szwedzka 60-— do 80-—, tymotka 22-— do 28-—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy paritas Tarnopol 20-50 do 20-75, za 50 litr. paritas Tarnopol na termin — do —, wyranty — do —, eskontyngentowy 15-50 do 15-75.

OSTATNIA POCZTA

Z Budapesztu donoszą: Wedle dotychczasowych dyspozycji, Najj. Pan przybędzie tu w połowie marca i zabawi mniej więcej trzy tygodnie.

Kancelarya Izby dep. rozesała już posłom porządek dzienny pierwszego posiedzenia Izby dnia 8 marca o godzinie 11 przed południem. Na porządku dziennym znajduje się między innymi pierwsze czytanie o kontyngencie rekrutów.

Z Wiednia telegrafują prywatnie, że Rząd ma nadzieję, iż uda mu się przeprowadzić u Czechów uchwałę o kontyngencie rekrutów. Równocześnie donoszą, że poseł Skarda wyjechał na południe na kuracyę i po powrocie nie obejmie już mandatu przewodniczącego czeskiego komitetu wykonawczego. Wiadomo, że Skarda należy do opozycji, widoczna więc, że górę bierze stronnictwo umiarkowane. Tem bardziej można się spodziewać ustępstwa ze strony Czechów na tym punkcie, bez względu na ich przyszłe stanowisko, że stosunki zewnętrzne wymagają uporządkowania spraw wojskowych.

Węgierskie telegraficzne Biuro korespondencyjne dowiaduje się, iż prezes gabinetu hr. Tisza na jednym z najbliższych posiedzeń sejmu węgierskiego wnieśli ustawę o upoważnienie rządu do podjęcia rokowań w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Niemcami.

Przedwczoraj ukończył się w Bytomiu proces wytoczony z powodu rozruchów wyborczych w Hucie Laury. Z 22 oskarżonych, którzy wnieśli rewizyę pierwszego wyroku, tylko jeden uzyskał zniżenie kary. Jednego oskarżonego skazano na 3 lata więzienia, drugiego na 2 lata, trzeciego na rok. Dziesięciu skazanych na kary pieniężne do 60 marek; resztę na więzienie od 1—9 miesięcy.

Korfanty, ojciec pośła, skazany na rok więzienia, brat Korfantego na 9 miesięcy.

Wybór uzupełniający pośła do parlamentu z okręgu śremsko-średzkiego w miejsce s. p. Józefa Głębockiego, naznaczony został na 15 marca.

Izba rolnicza w Hali wysłała jednego ze swych urzędników do Rosyji celem stwierdzenia, czy w następstwie wojny nastąpi zamknięcie granicy dla robotników, udających się do Niemiec. Przewidywane jest w danym razie sprowadzanie robotników z Galicji i Belgii.

Z Berlina donoszą: Cesarz Wilhelm odpłynie dnia 12 marca na parowcu „Król Albert“ z Bremy, zatrzyma się w portach Antwerpii, Gibraltaru i Neapolu, gdzie przesiądzie się na jacht „Hohenzollern“.

Na podstawie urzędowych raportów z Afryki niemieckiej, dzienniki berlińskie widzą się zadowolone stwierdzić, że powstanie Hererów przybrało bardzo poważne rozmiary. Dotychczasowe rezultaty broni niemieckiej są bardzo małe. Gubernator Leutwein podzielił swoje siły na trzy oddziały: wschodnim dowodzi major Glasenapp w okręgu Gobabis; środkowy oczekuje pod Okahandya

na posiłki w obec nieprzyjaciela, koncentrującego się pod Waterbergiem. Kolumna zachodnia majora Eitorffa maszeruje w kierunku Outyo i rozbraja plemię Omaruru. Musiano wezwać posiłki z południa, gdzie tli dotąd powstanie Bondelzwartów.

Dzienniki rosyjskie dowiadują się ze Stockholmu, iż w dniach ostatnich odbyło się tam posiedzenie rady stanu, na którym powzięto postanowienie wzmocnienia fortifikacyi na wyspie Gotlandy; również uchwalono mobilizować artylerję nadbrzeżną, flotę wojenną przeprowadzić z Karlskrony do Stockholmu, wojska zaś lądowe skoncentrować na granicy północnej.

W tych dniach otrzymało rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych w Petersburgu bullę Ojca św. o mianowaniu ks. Jerzego hr. Szembeka arcybiskupem i metropolitą mohylewskim a ks. Roopa biskupem wileńskim.

Prezydent Loubet, jak czytamy w *Italia*, spodziewany jest w Rzymie dnia 23 kwietnia. Prezydent Francji uda się do stolicy Włoch przez Morawę i Turyn, a powróci via Neapol, gdzie ku jego czci odbędzie się rewia floty. Francuska eskadra morza Śródziemnego uda się na powitanie króla włoskiego do Neapolu.

Wedle *Giornale d'Italia* weźmie Loubet podczas pobytu swego we Włoszech udział w poświęceniu pancernika „Regina Ellena“ w Spezii. W Rzymie stanie dnia 24 kwietnia i zabawi tam trzy dni. Dnia 25 kwietnia odbędzie się ku czci Loubeta galowe przedstawienie w teatrze „Argentina“; dnia 26 rewia wojsk i zabawa, a dnia 28 przyjęcie na Kapitolu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 29 lutego. (Tel. pr.) Wczoraj odbyło się zgromadzenie stowarzyszenia Samopomocy lekarzy, przy udziale wielu zamiejscowych członków. Przewodniczył prof. Braun. Przedłożono sprawozdanie wydziału z czynności. Dochód wynosił 9799 koron. Udzielono siedmiu zapomóg w łącznej kwocie 1300 koron i 4 pożyczek w łącznej kwocie 1406 koron.

Wiedeń, 29 lutego. Na ogólnych audyencyach przyjął dziś Najj. Pan między innymi ks. metropolitę Szeptyckiego.

Wiedeń, 29 lutego. Najj. Pan przyjmował dziś nowego japońskiego attaché wojskowego, Gorojohoji, na osobnej audyencyi.

Wiedeń, 29 lutego. Najd. Arc. Franciszek Ferdynand objął protektorat międzynarodowej wystawy sposobów użycia spirytusu w celach przemysłowych w Wiedniu. W obec tego jednak, że wydano już dyspozycyę co do podróży Najd. Arcyksięcia, nie otworzy On wystawy osobiście.

Wiedeń, 29 lutego. W sprawie klinik lwowskich donosi jedna z tutejszych korespondencyj: Wydział krajowy Galicji jest obowiązany dla klinik lwowskich dawać potrzebne zasiłki pieniężne, które później pokryte być mają z funduszu państwowych. Sposób postępowania w każdym poszczególnym wypadku reguluje się w drodze osobnego porozumienia. Ze strony Ministerstwa oświaty już przed laty wydano specjalne wskazówki, według których miała być uregulowana kwestya dodatku państwowego. Jednakże Ministerstwo oświaty nie było w możności zawrzeć z Wydziałem kraj. w tej mierze porozumienia. Atoli już w roku 1898 wydało Ministerstwo zarządzenie, aby dla Wydziału krajowego za ponoszone koszty w budżecie państwowym wstawiany był kredyt 70.000 koron rocznie, jako jednorazowe odszkodowanie. Dlatego jest rzeczą niezrozumiałą, jak rzekome pretensye Wydziału krajowego z tego tytułu, o których donosiły niektóre dzienniki lwowskie, mogły osiągnąć sumy pół miliona koron.

Wiedeń, 29 lutego. Wczoraj po południu pod przewodnictwem p. Ministra hr. Gołuchowskiego odbędzie się wspólna narada Ministrów węgierskich i austriackich, która trwała do godz. 3 1/2, po południu. Ułożono podstawy do rozpoczynających się we środę o 3 po południu obrad cłowo-handlowych.

Wiedeń, 29 lutego. Wczoraj skończyły się konferencye biskupów. Uczestnicy rozjechali się.

Wiedeń, 29 lutego. Węgierski okręt wojenny „Cesarzowa Elżbieta“ przybył do Hongkongu.

Wiedeń, 29 lutego. Jedna z korespondencyi lokalnych donosi: Około 1000 osób wracających z ementarza, gdzie na mogile czeskiego poety Kolarza złożyły wieńce, udały się na ulicę Reissnera, przed pałac rosyjskiej ambasady. Tu zdjąwszy czapki, wzno-

sili okrzyki na cześć narodu rosyjskiego, śpiewali „Hej Slované“ i rosyjski hymn. Do pałacu ambasady udała deputacya, aby wyrazić hr. Kapnistowi sympatyę Słowian dla narodu rosyjskiego. Hr. Kapnist prosił Rosyputacyę o przyjęcie podziękowania za te sympatyę. Deputacya zawiadomiła o odpowiedzi ambasadora zebranych, którzy zarządzili ponowną manifestacyę.

Abbazia, 29 lutego. Król Oskar szwedzki przybył tu wczoraj. Małżonka jego, jak wiadomo, bawi tu od dłuższego czasu.

San Francisco, 29 lutego. Na pokładzie okrętu „Ween“ wybuchł pożar. Zalagowało życie 4 podróżnych i 10 ludzi z załogi.

Waszyngton, 29 lutego. Nowomianowany agent handlowy dla Bałtyku otrzymał polecenie, aby wstrzymał się z wyjazdami i oczekiwał dalszych rozkazów.

WOJNA rosyjsko-japońska.

Petersburg, 29 lutego. Korespondent *Ros. Ag. tel.* donosi z Portu Arthura datą wczorajszą: Donoszą, jako o rzeczy pewnej, że podczas rozpoczęcia japońskiego ataku na statek „Retwizan“, usłyszano nie jednym z japońskich okrętów eksplozję. W ostatnich dwóch dniach sytuacja zmieniła się. Na morzu panuje silny orkan, uniemożliwiają nieprzyjacielowi lądowanie.

Londyn, 29 lutego. *Times* donosi z Czemuipo z dnia 27 lutego: W ostatnich dniach wysadzili Japończycy na ląd tyko żywność, konie i amunicyę. Ogółem wzięto dotąd 20.000 ludzi z sześciu batalionami.

Londyn, 29 lutego. *Daily Mail* donosi z Hakodate: Jak słychać, Władywostok był w ostatni czwartek blokowany.

Londyn, 29 lutego. *Standard* donosi z Tokio: Urzędowo zawiadamiają, że pół mil na północ od Fjôngjang dostrzeżono oddział rosyjskiej piechoty. W skutek ognia japońskiego Rosyjanie cofnęli się.

Malta, 29 lutego. Japoński parowiec „Kanagawamar“ odpłynął stąd wczoraj wiadomo w jakim kierunku.

Tokio, 29 lutego. W oficjalnym sprawozdaniu departamentu marynarki o ataku w dniu 24 b. m. na Port Arthura donoszą: O godzinie 4 rano eskadra złożona z 5 nadołowanych nabojami wyruchowymi parowców usiłowała wtargnąć do Portu Arthura. Próba ta jednak nie udała się a dwa parowce zatopiono, jeden odniósł uszkodzenia. Dwóm tylko innym powiodło się w wielkim trudem dotrzeć do wejścia Portu Arthura. Zbliżyły się one na małą odległość do „Retwizana“. Zapalono materiały wyruchowe okrętu te zatopiono. Oficerowie wraz z załogą opuścili na łodziach te okręty, mimo silnego ognia nieprzyjacielskiego i dotarli na jutro o godzinie 3 po południu z wielką trudnością do floty japońskiej.

Szangaj, 29 lutego. Interesowane morcarstwa postanowiły zgodzić się na rozbrojenie kanonierki rosyjskiej „Mandzur“ o ałaskę sprowadzić jej załogę do Pekinu, gdzie ma być zatrzymana do końca wojny. Na grzybie wysłano dotąd 10.000 wojska chińskiego. Wojska wysłane z Paotingfu zastąpiły wojskiem z prowincyi Szantungu.

Nieuczwan, 29 lutego. (Biuro Nowotera). Naoczny świadek ostatniej walki pod Portem Arthura opowiada, że 19 osób z japońskich parowców wysiadło w cywilnych ubraniach na ląd. Natychmiast pojmano je „Askold“ i „Bojan“ podpłynęły do floty japońskiej, aby ją zwabić; nie udało im się tego, poczem wróciły do portu. Dwa japońskie granaty wpadły do miasta. Pancernik „Retwizan“ służył niejako za fort pomocniczy. Inżynier sprowadzony z zagranicy dla naprawy „Retwizana“ oświadczył, że niema nadziei naprawienia go. Krążownik „Nowik“ naprawiony. „Palada“ jest jeszcze w dokach.

Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń przerwała się popołudniu, w skutek tego deszcz telefonicznych nie otrzymaliśmy.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 29 lutego 1904 r. Gielda południowa (*Mittagsbörse*). Godz. 12 min. 30. Marki 117-36, Renta majowa 99-20, Węgierska renta koronowa 96-85, Akcyę austr. Zakładu kredytowego 627-50, Akcyę węg. Zakładu kredytowego 736-50, Akcyę Anglo-banku 278-—, Akcyę Unionbanku 519-—, Akcyę Bankvereinu 499-—, Akcyę kolei państw. banku 417-50, Akcyę kolei Elbethal 620-—, Lombardy 76-50, Akcyę kolei Elbethal 620-—.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki

L. cz. E. 1230/3 (6)

(1584)

Na żądanie Chaima Gleichera, kupca w Chreweie, odbędzie się dnia 28. marca 1904 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. w Lutowskich, licytacja 1/4 części realności objętej wbl. 70 ks. gr. gm. Paniszczów wraz przynależnościami.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytację, jest oceniona na 685 kor. 58 hal. Najniższa cena wynosi 457 kor. 08 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Lutowska, dnia 8. lutego 1904.

L. cz. E. 1570/3 (3)

(1586)

Dłużnik Samuel Schrager.

Na żądanie Salamona Bibersteina, odbędzie się dnia 29. marca 1904 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8, licytacja realności lwh. 203 ks. gr. gm. kat. Zakrzówek objętej Samuela Schragera własnej składającej się z domu murowanego parterowego o jednym skrzydle piętrowym i ogródka.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację, jest oceniona na 4480 kor.

Najniższa cena wynosi 2410 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Podgórz, dnia 22. stycznia 1904.

L. cz. E. 1887/3 (3), E. 1888/3 (3) (1630)

Przymusowo będą sprzedane dnia 17. marca 1904 godzina 11 przed południem na folwarku ad Horyhlady, fortepian, urządzenie domowe a to: stoły, garnitur salonowy, lampy, lustra, dywany, stoliki rozmaite, obrazy, biorka, pult, kredens, sofy, krzesła, wazy japońskie, kasa wertheimowska, zegary, rozmaite szafy, umywalnia, strzelby, wózek węgierski, harmonia do grania, kandelabry, portyery, serwisy porcelanowe, szkło, serwis inny, tacki, kufer, dywaniki i t. p.

Przedmioty te oglądać wolno na miejscu dnia 17. marca 1904 między godziną 9 a 11 przed południem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Tłumacz, 22. lutego 1904.

L. cz. E. 1937/3 (5)

(1627)

Dnia 16. marca 1904 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 5 sądu tutejszego w zabudowaniu apteki licytacja realności lwh. 875 gminy Puków. Realność tę oceniono na 334 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 222 kor. 67 h.

Warunki licytacyjne i odnoszące dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zglo-

sić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Rohatyn, dnia 10 lutego 1904.

L. cz. E. 5029/3 (5)

(1545)

Dnia 5. kwietnia 1904 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1, odbędzie się licytacja realności objętej wbl. 250 gm. Glinki wraz z przynależnościami.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na 7800 kor., przynależności zaś na 40 kor.

Najniższa cena wynosi 5226 kor. 67 hal.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Delatyn, dnia 16. lutego 1904.

L. cz. E. 2852/3 (5)

(1591)

W sprawie egzekucyjnej Powiatu Turczańskiego, zastąpionego przez wiceprezesa ks. Michała Pruchnickiego w Turce przeciw Aronowi Markusowi Pillingerowi w Turce o zniesienie wspólnej własności, odbędzie się dnia 23. marca 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, licytacja realności objętej wbl. 196 ks. gr. gm. Turka będącej z 26 częściach własności powiatu Turczańskiego a w 46 częściach Arona Markusa Pillingera.

Wierzycielom mającym na zlicytować się mającej realności zabezpieczone prawo zastawu pozostaje takowe nienaruszone bez względu na uzyskać się mającą cenę kupna.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 2141 kor. 70 hal.

Najniższa cena a zarazem cena wywołania wynosi kwotę 2141 kor. 70 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Turka, dnia 15. stycznia 1904.

L. cz. E. 3411/3 (4)

(1581)

Na żądanie Związku kredytowego i oszczędności Union w Kutach, odbędzie się dnia 24. marca 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6; licytacja realności objętej lwh. 1303 kg. gm. Kobaki.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 2950 kor. 40 hal.

Najniższa cena wynosi 1966 kor. 94 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza się i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

wej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kuty, dnia 16. lutego 1904.

L. cz. E. 2098/3 (4)

(1643)

W sprawie egzekucyjnej Grzegorza Niechcāja w Brzeżanach i Franciszki z Bucz-kowskich Szpetmann we Lwowie przeciw Antoniemu i Władysławowi Bucz-kowskim i niel. Albinie z Bucz-kowskich Szymańskiej o zniesienie współwłasności odbędzie się dnia 15. marca 1904 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 licytacja realności objętych lwh. 238, 239, 240 i 242 ks. gr. gm. kat. Brzeżany do Grzegorza Niechcāja, Franciszki z Bucz-kowskich Szpetmann, Antoniego i Władysława Bucz-kowskich i Albiny z Bucz-kowskich Szymańskiej należącej wraz z przynależnościami.

Wartość nieruchomości wystawionych na licytację podane są następująco: realności objętej lwh. 238 na 16000 kor. objętej lwh. 239 (młyn) na 16.000 kor. objętej lwh. 240 na 300 kor. a objętej lwh. 242 na 700 kor.

Najniższa cena wynosi podaną wyżej cenę wartości każdej realności, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Dla wierzycieli na sprzedaż się mających realnościach hipotecznie zabezpieczonych pozostaje zastrzeżeniem ich prawo zastawu bez względu na cenę kupna.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Brzeżany, dnia 4. lutego 1904.

L. cz. 2115/3 (5)

(1628)

Dnia 16. marca 1904 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 5 sądu tutejszego w zabudowaniu apteki licytacja realności lwh. 163 gminy Puków z przynależnościami.

Realność tę z przynależnościami oceniono na 1183 kor.

Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 788 kor. 67 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnoszące dokumenta, przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 5.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Rohatyn, dnia 15. lutego 1904.

L. cz. E. 330/3 (7)

(1592)

Na żądanie Jana Olejnika i tow., zastąpionych przez Jana Olejnika, odbędzie się dnia 30. marca 1904 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. w Załęczach, licytacja realności objętej wbl. 218 gm. kat. Kutysze. Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 480 kor.

Najniższa cena wynosi 320 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Załęcz, dnia 5. lutego 1904.

L. cz. E. 2034/3 (8)

Dnia 16. marca 1904 o godz. 9 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. II. sądu tutejszego licytacja realności objętej wyk. hipot. l. 393 ks. gr. gm. kat. Lubkowce z przynależnościami.

Nieruchomość tę oceniono na 797 kor. 60 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 531 kor. 74 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnoszące dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Dniatyn, dnia 16. lutego 1904.

L. cz. E. 5553/3 (5)

Dnia 24. marca 1904 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 13, odbędzie się licytacja przymusowa a) 9/40 części wbl. 276 gm. Krasna i b) 9/40 wbl. 1226 gm. Krasna wraz z przynależnościami.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytację, jest oceniona ad a) na 155 kor. 25 hal. przynależności na 85 kor. 50 hal. ad b) 29 kor. 25 hal. przynależności zaś na 85 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 180 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 13.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Delatyn, dnia 11. lutego 1904.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. III. 23/4 (2)

Obwieszczenie.
C. k. Sąd krajowy jako prasowy organ na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, zamieszczony w Nr. 5 czasopisma „Bocian” z dnia 1. marca 1904 artykuły pod tytułami: „Dobry Jonasz”, II.) „W lesie”, III.) „Między lokajami”, zawierają znamiona występku z §. 56 uk., że zakazuje się szerzenia tych artykułów.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy S. III.
Kraków, dnia 27. lutego 1904.

L. cz. Pr. III. 24/4 (2)

Obwieszczenie.
C. k. Sąd krajowy jako prasowy organ na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, zamieszczony w Nr. 799 czasopisma „Wojak” z dnia 26. lutego 1904 cały artykuł pod tytułem: „kto był paserem” zawiera znamiona występku z art. VII. ust. 2 dnia 1. grudnia 1862 Nr. 8 Dzpp. 1863, że zakazuje się rozszerzania tego artykułu.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy S. III.
Kraków, dnia 26. lutego 1904.

Kuratele.

L. cz. VII. 120/94 (4)

Obwieszczenie.
C. k. Sąd powiatowy w Skawinie ogłasza, że w sprawie kuratelarnej Józefa Puków z Mogilan, Walenty Wójcik od obowiązków kuratora uwolniony, a w miejsce jego kuratorem Jakób Ciask został ustanowiony.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Skawina, 7. grudnia 1903.

L. cz. P. IX. 266/3 (1345)
C. k. Sąd powiatowy w Tarnopolu ustanowił na podstawie udzielonego przez c. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu uchwałą z dnia 11. października 1903 l. cz. Ne. IV. 469/3 kuratela nad Katarzyną Chmielewską w Czernichowie z powodu stwierdzenia przez Sąd powiatowy w Tarnopolu kuratorem ustanawia Lucja Onyszczuka gminy w Czernichowie.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Tarnopol, dnia 11. listopada 1903.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. P. 2644 (1541 3—3)
Obwieszczenie.
C. k. wyższy sąd krajowy w Lwowie w sprawie Wiesenberg reskryptem c. k. Mini-sterstwa sprawiedliwości z dnia 25. grudnia 1903 l. 2958, notaryuszem w Żurawnie zastępowany, złożywszy dnia 23. lutego 1904 roku pismo służbowe, urządowanie swe rozpo-
Lwów, dnia 23. lutego 1904.

L. cz. T. 15/3 (3) (1461 3—3)
Edykt.
Mocą którego c. k. Sąd obwodowy w Kolomyi wzywa każdego, któryby o życiu i miejscu pobytu Jana Undrowicza 1840 w Łuczapach pow. Zabłotów urodz. a jako feldwe-
Lwów, dnia 23. lutego 1904.

L. 18.202. (1593 1—3)
Wezwanie
C. k. prowizorycznego asystenta słowego urzędu w Krakowie Wiktora Starowicza.
C. k. galicyjska krajowa Dyrekcja skarbu wzywa niniejszem w myśl Najwyż-
Lwów, dnia 20. lutego 1904.

L. cz. Praes. 238 18 l. (4) (1563)
Prezdyum c. k. sądu krajowego wyż-
Kraków, dnia 22. lutego 1904.

L. cz. Cw. 327/4 (1) (605)
Przeciw Chanie Schächer ur. Vogel, którego miejsce pobytu nieznane, wniesionym do c. k. sądu obwodowego w Kołomyjach, pozw o zapłatę sumy wekslowej
Lwów, dnia 11. lutego 1904.

L. cz. Cw. 339/4 (1) (1607)
Przeciw Chanie Vogel, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym do c. k. sądu obwodowego w Kolomyi przez
Lwów, dnia 12. lutego 1904.

Tenże kurator zastępywać będzie Cha-nę Vogel w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamia-nuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Kołomyja, dnia 12. lutego 1904.

L. cz. E. IX. 2819 3 (4) (1615)
Janowi i Maryannie Peterom, zamie-szkałym w ostatnich czasach w Mogile to-czącej się przed c. k. sądem w sprawie Jó-zefy Rogalskiej przeciw Konstantemu Rogal-skemu o 9 rat alimentacyjnych po 100 kor. miesięcznie ma być doręczona uchwałą z dnia 12. grudnia 1903 l. cz. E. IX. 2819 3 (1), którą zarządził wpis przymusowego prawa zastawu dla powyższych rat alimentacyjnych w stanie biernym sumy 400 kor. zainstalo-wanej na rzecz dłużnika realności lwh. 392 gm. Mogiła, będącej własnością Jana i Ma-ryanny Peterów.

Ponieważ niewiadomo gdzie Jan i Ma-ryanna Peterowie przebywają, ustanawia się w celu strzeżenia ich praw, kuratora w oso-bie Pana adwokata dr. Władysława Chmie-larczyka w Krakowie.

Tenże kurator zastępywać będzie ku-randów w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Kraków, dnia 30. stycznia 1904.

L. cz. C. III. 64/4 (1) (1631)
Przeciw nieznanemu z miejsca pobytu, Iwanowi Hawryłko, wniosk Stefan Pisulak z Leszczowatego pozw o 318 kor. 56 hal.
Rozprawę odbędzie się dnia 10. marca 1904 o godzinie 10 rano.

Kuratorem ustanowiono Stefana Dobro-wolskiego z Leszczowatego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Ustrzyki, 24. lutego 1904.

L. cz. C. II. 64/4 (1), 67/4 (1) i C. 68/4 (1) (1621)
Przeciw Petrowi Czurze, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesi do c. k. sądu powiatowego w Grybowie pozwy:
1. Osyf Kieleczawa, 2. Stefan Basałyga, 3. Anna Boczniewiczowa rolnicy ze Stawiszy pierwszy o zapłatę 400 kor., drugi 260 kor., a trzecia 200 kor.

Na podstawie tych pozwów wyznaczo-no rozprawę na dzień 11. marca 1904 ad 1. o 9, ad 2. o 10, a 3 o 11 godzinie ra-no w tut. sądzie biuro Nr. 1.

Celem strzeżenia praw Petra Czury u-stanawia się Pana Dra Maurycego Schmala adwokata w Grybowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie po-zwanego w rzeczonych sprawach na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki pozwany w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Grybów, dnia 23. lutego 1904.

L. cz. Cw. IV. 278/4 (3) (1537)
Przeciw Panu Romanowi Włodek, któ-rego miejsce pobytu jest nieznane, wniesio-nym został do niżej wymienionego c. k. są-du przez Bank dla ubezpieczeń i przemysłu stow. zarej. z ogran. poręką we Lwowie po-zew wekslowy o 600 kor.

Na podstawie pozwu nakazano pozw-nemu do 3 dni zapłatę, lub wniesienie za-rzutów.

Celem strzeżenia praw pozwanego usta-nawia się Pana Dr. Ignacego Czemeryńskie-go adwokata we Lwowie kuratorem, który go zastępywać będzie w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Grybów, dnia 23. lutego 1904.

L. cz. C. III. 71 4 (1) (1645)
Przeciw Izraelowi Eliasziowi Hublowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wnie-sionym został do c. k. sądu powiatowego w Tarnowie przez Adelę Stern pozw o 384 kor. 96 hal. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono au-dyencję na dzień 7. marca 1904 godz. 9 rano w tutejszym sądzie biuro Nr. 10.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Izraela Eliasza Hubla u-stanawia się Pana Dr. Malawskiego, adwo-kata w Tarnowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie po-zwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamia-nuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Tarnów, dnia 24. lutego 1904.

L. cz. C. XXII. 623/3 (1) (1599)
Przeciw Ludwice z Hlinkowskich Klein-stück czyli Klenstück, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego S. I. we Lwowie przez Bolesława Mikulskiego właśc. realn. we Lwowie pozw o wykreślenie ze stanu bier-nego realności objętej w. h. l. 404 I. we Lwowie prawa zastawu dla 2/8 części z 2/42 części sumy 7500 złr.

Na podstawie pozwu wyznaczoną zo-stała audyencja do ustnej rozprawy na dzień 11. lutego 1904 godz. 12 w południe w sali Nr. 5.

Celem strzeżenia praw nieznanej z ży-cia i miejsca pobytu ustanawia się p. adw. dr. Józefa Morawieckiego we Lwowie kura-torem.

Tenże kurator zastępywać będzie nie-znaną z życia i miejsca pobytu w rzecz-o-nej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub peł-nomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, S. I. Oddział XXII.
Lwów, dnia 7. grudnia 1903.

L. cz. C. III. 75 4 (2) (1648)
Przeciw nieobecnemu Stanisławowi Kopaczowi wniosła Katarzyna Dziekanowa skargę do C. III. 75 4 o wznowienie postę-powania i skargę do C. III. 77/4 o unieważ-nienie dekretu dziedzictwa, na którą rozpra-wę na 4. marca 1904 godz. 9 sala Nr. 11. wyznaczono.

Ustanowiony dla strzeżenia praw po-zwanego kuratorem adwokat Dr. Zakrzewski w Bochni zastąpi go dopóki on się sam, lub przez pełnomocnika nie zgłosi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Bochnia, 26. lutego 1904.

L. cz. E. III. 24 4 (5) (1491)
W sprawach egzekucyjnych:
1. Firmy: Ernest Schimmang o 2 kor. 58 h. zpn.,
2. Emilia Hamburgera o 181 kor. 66 h. zpn.,
3. Stanisława Piątkowskiego o 2054 kor. 50 h. zpn.,
4. Klementyny Kowalskiej o 400 kor. zpn.,
5. Dra Franciszka Hoehelbera o 51 kor. 14 h. zpn.,
6. Franciszka Jankowsky'go o 130 kor. zpn.,
7. Joachima Wolkena o 120 kor. zpn.,
8. Henryka Ernsta o 128 kor. 45 h. zpn.,
9. Józefa Stroha o 280 kor. zpn.,
10. Samuela Baracha o 145 kor. 56 h. zpn.,
11. Józefa Dzikiego o 18 kor. 76 h. zpn.

toczących się przed c. k. sądem pow. S. I. we Lwowie, przeciw Leonowi Koźnierskiemu mają być doręczone uchwały z dnia 31. gru-dnia 1903 l. cz. E. III. 2234/3 (13), z dnia 2/2 1904 l. cz. E. III. 226/4 (2), z dnia 9. stycznia 1904 l. cz. E. III. 304/3 (2), z dnia 2. lutego 1904 l. cz. E. III. 263/4 (2), z dnia 13. stycznia 1904 l. cz. E. III. 24/4 (2), z dnia 19. stycznia 1904 l. cz. E. III. 124/4 (2), z dnia 23. stycznia 1904 l. cz. E. III. 132/4 (2), z dnia 23. stycznia 1904 l. cz. E. III. 135/4 (2), z dnia 6. lutego 1904 l. cz. E. III. 264/4 (2), z dnia 6. lutego 1904 l. cz. E. III. 171/4 (2), z dnia 6. lutego 1904 l. cz. E. III. 246/4 (2) i z dnia 12. lutego 1904 l. cz. E. III. 269/4 (2).

Ponieważ niewiadomo gdzie Leon Ko-źnierski przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie Pa-na adwokata Dra. K. Czarnika we Lwowie ul. Sobieskiego l. 4.

Tenże kurator zastępywać będzie Leona Koźnierskiego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamia-nuje.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział III.
Lwów, dnia 2. lutego 1904.

Spadki.

L. cz. A. 583/2 (1349 2—3)
Wzywa się nieznanego z miejsca pobytu Fedka Cwikuna by w przeciągu jednego ro-ku od daty edyktu pisemne lub ustne oświad-czenie do spadku po sp. Stefanie Cwikunie ze Zwiniacze wniosł gdyż w przeciwnym ra-zie przedwz spadekowi ze zgłaszającymi się spadkobiercami i ustanowionym kuratorem dr. Horbaczewskim przeprowadzony zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Czortków, dnia 31. grudnia 1903.

L. cz. A. V. 208 3 (5) (1415 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Złoczowie za-wiadamia, że dnia 1. sierpnia 1902 w Tro-szaniec małym zmarł Grzegorz Pelech syn Teodora nie pozostawiając rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu powo-

lanej z ustawy do dziedziczenia po sp. Grze-gorz Pelechu tegoż siostry Anny zam. Ada-damek nie jest znanem, przeto wzywa się ją aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niniej podanego zgłosiła się w tutejszym sądzie i wniosła oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnej ustanowionym kuratorem Tomaszem Pasłowskim.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Złoczów, 22. grudnia 1903.

L. cz. A. 1/00 (10) (1406 1—3)
Do spadku po sp. Jewdoze Chemycz ze Studziarki zmarłej 26. grudnia 1894 po-wołany jest z ustawy syn Tymko. Gdy miejsce jego pobytu wiadomem nie jest wzy-wa się go by się w przeciągu roku licząc od daty edyktu zgłosił w przeciwnym razie per-traktacja z ustawowym kuratorem p. Win-centym Czechowiczem zostanie przeprowa-dzona.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Wojniłów, dnia 6. października 1903.

L. cz. A. 161 (8) (1377 1—3)
W dniu 3. października 1867 w Woli przemysłowej zmarł Chaskel Steringer bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.
Ponieważ spadkobiercy są nieznani wzy-wa się wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia po-dnieść zamierzają, aby w przeciągu roku od daty edyktu swe prawa dziedziczenia zgło-sili i wykazali oraz wniosli oświadczenie do spadku w przeciwnym bowiem razie spadek dla którego Markos Grzyb z Woli przemy-słowej kuratorem został ustanowiony bę-dzie przeprowadzonym z tymi i tym przy-znany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykazą, część zaś spadku nie przyjęta ewentualnie cały spadek przy-padnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Radłów, dnia 6. lipca 1903.

L. cz. A. IX. 444/2 (12) (1344 1—3)
Edykt
z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. Sąd powiatowy w Tarnopolu za-wiadamia, że dnia 22. czerwca 1902 w Ce-browie zmarł Hnat Jakimow pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, w którym me-nstaważając dziedziców pozostawił różne legata.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Tekli Kuszpil, Maryi Bodnar i Ewy Teszia osta-tnimi czasy w Cebrowie zamieszkałych nie jest znanem, przeto wzywa się ich aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niniej podanego zgłosili się w tutejszym sądzie i wniosli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzonym ze zgłaszającymi się dzie-dzicami i dla nieobecnych ustanowionym ku-ratorem Lucem Luczynem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Tarnopol, dnia 5. grudnia 1903.

Amortyzacje.

L. cz. T. 1/4 (1) (1275 1—3)
C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie Od-dział I. wzywa edyktem posiadacza ksią-żeczki udziałowej Towarzystwa zaliczkowego i kredytowego w Rzeszowie na imię i nazwi-sko Salomei i Szarowej 2 Poradowej wy-stawionej a przedstawiającej z dnim 31. grudnia 1903 wartość udziału w kwocie 210 kor. w księdze głównej Tom. III. pagina 56 powyższego Towarzystwa zapisanej, aby tę książeczkę w przeciągu jednego roku, 6 ty-godni i 3 dni licząc od dnia ostatniego o-głoszenia edyktu w „Gazecie lwowskiej“ w tutejszym sądzie złożył, lub prawa swe do takiej wykazał, gdyż po bezskutecznym u-pływie tego terminu, wyż powołana ksią-żeczka udziałowa na ponowne żądanie podają-cego za nieważną i mocy prawnej pozbawio-ną uznana będzie.

Rzeszów, dnia 23. stycznia 1904.

L. cz. T. 203 (2) (1279 1—3)
Na wniosek Izaka Lichtenberga wdraża się postępowanie amortyzacyjne względem zagubionego, rzekomo przez wnioskodawcę wekslu daty Stanisławów 15. kwietnia 1903 na kwotę 70 koron opiewającego w dniu 15. sierpnia 1903 płatnego w Stanisławowie, przez wnioskodawcę wystawionego a prz-z Feibischa Maulera w Trusnem akceptowanego.

Posiadacza powyższego wekslu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojem pra-wami w ciągu 45 dni od ogłoszenia edyktu w przeciwnym bowiem razie po upływie po-wyższego czasokresu weksel ten za nieistnie-jący uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 18. grudnia 1903.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym
petitem 4 halerzy.

Wyborny miód deserowy kuraacyjny,
własna pasieka 5 klgr. tylko 6 K. franco.
Woda miodowa naturalna a najlepszy środek
na płęć. Darmo broszurki Dr. Ciesielskiego
o miodzie, warto przeczytać, żądacie! **Ko-**
rzeniewicz em. naucz. **Iwanowicz**.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy naj-
goręcej Józefę Sikosińską, dotkniętą nieule-
czalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na
oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia.
Zwracamy się z prośbą o nadesłanie laska-
wych datków do Administracji naszego pisma.

BILARD

do sprzedania. Bliższe
szczegóły udziela do-
zorca domu przy ulicy
Mickiewicza 6.

Rozpacz!

Na łożu boleści leży kaleka złożony
chorobą 11 rok. To mąż słabowitej żony
i ojciec drobnych dzieci pozostających bez
żadnego utrzymania. Przeto ten biedny kale-
ka zwraca się do serc pobożnych o laskawe
choćby najskromniejsze datki, które proszę
nadsyłać do W. Pani K. Gajewskiej w Ustro-
nej powiat Krosno lub do Urzędu gminnego
tamże.

**Wojna
Rosyjsko-Japońska.**

Najnowsza mapa terenu walk (Azja
wschodnia, Japonia, Korea, Chiny i Rosja
Azjatycka) format 71 x 88 cm., podziałka
1 : 4.500.000 wykonana w kilku kolorach.
Cena kor. 1-20, z przesyłką w opasek kor.
1-80, polecone kor. 1-55 (za poprzedniemi
nadesłaniami należytości). — Naklejona na
płótnie w formacie kieszonkowym o kor. 1-20
więcej, poleca

Księgarnia Polska B. Połonieckiego
we Lwowie — ulica Akademicka liczba 2a.

Fabryka cukrów TROCZYŃSKIEGO

Lwów, ul. Fredry,
poleca wybornych funt karm lków 40 et., pomadek
60 et., nadziewanych pomadek 80 et., herbatników
80 et., czekoladek i zt.

Bezpłatnie poleca**Biurowo pośrednictwa Jazwińskiego
w Kołomyi**

prawdziwie zdolnych i uczciwych oficyalistów,
rzemieślników dworskich i ogrodników.

Jest także wolnych bardzo zdolnych 4 kucha-
rzy, 1 zdolny ogrodnik (w jednej osobie i ku-
charz) bezdzietny, 5 klucznik, 2 gospodynie, 6
pokojowców, obecnie 4 młode mamki, 8 kucha-
rek, 4 lokajki, 2 furmanów. — Poleca także ro-
botników pełnych i lasowych. — Oraz ma kilka
folwarków od 200 mg. i wyżej — młynów do
wydzierżawienia.

(Przedruk nie będzie płacony.)

OBWIESZCZENIE.**WIOSENNY JARMARK NA KONIE
w Krakowie.**

W dniu 10. marca 1904 rozpocznie się
w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark
na konie szlachetne, gospodarskie i wło-
ściańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać
się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucy-
nami i na pla u, a konie znajdą pomieszcze-
nie w t-je ujeżdżalni, tudzież w stajniach
prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 11. marca 1904 (piątek) odbędzie
się główny jarmark na konie włościańskie na
placu „Grobie”.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 11. lutego 1904.

Nakładem c. k. Namiestnictwa
wydany

SZEMATYZM

Król. Galicyi i Łodomeryi

WIAZ

z W. Ks. Krakowskiem

na rok

1904

Można nabyć w Ekspedycji „Gazety
Lwowskiej”, Lwów, ul. Czarnieckiego
l. 12, po cenie 5 kor., na prowincję
z przesyłką pocztową (polecone) 5 kor.
80 hal., dla c. k. Urzędów 5 kor. 20
hal. — Szematyzmu za zaliczką nie
wysyła się.

**Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli
JÓZEF J. LEINKAUF**

Lwów, plac Smolki 3,

poleca

swoje nowe sprowadzone wozy meblowe.



Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr.
kolei państwowych.

Spedycje wszelkiego rodzaju.

1904 r.

Rok VI.

NOWOŚCI MUZYCZNE

czasopismo literacko-nutowe, poświęcone rozwojowi twór-
czości swojskiej muzy, daje rocznie 200 stronice nut na
fortepian wartości około 30 rubli.

„Nowości Muzyczne” wychodzą raz na miesiąc zeszytami, zawierającymi: utwory kon-
kursowe, oryginalne salonowe, wyjątki z oper, operetek i do tańca, z zagranic-
nych zaś: dostępne dla wszystkich nowości w tymże rodzaju. W dziale literackim: artykuły
pedagogiczne, sprawozdania ze sceny i estrady, korespondencya, obszerna kro-
nika muzyczna i t. d.

Czyniąc zadość licznym życzeniom, od Nowego roku wprowadzamy pożyteczną nowość p. t.:
„Muzyka dla dzieci”. Będzie to zbiorek najpiękniejszych melodii polskich w łatwym
układzie na fortepian, pedagogicznie opracowany — w liczbie 50 sztuk.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Warszawie: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwart. rb. 1 k. 25.

Z przesył. poczt.: Rocznie rb. 6, półrocz. rb. 3, kwart. rb. 1 k. 50.

Zeszyt oddzielny kop. 60.

Za granicą: W Galicyi rocznie 16 kor., w Niemczech 14 mar., w Ameryce 7 rb.

Prenumerować można rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Uwaga: Abonentowi roczni otrzymują bezpłatnie trzy poprzednie zeszyty, zawie-
rające nuty wartości 5 rb., albo ogłoszenie w naszym piśmie w cenie 5 rb.

Prenumeratę przyjmują także wszystkie księgarnie w Warszawie i na prowincyi.

Adres redakcyi i Administracyi: Warszawa, Warecka 15.

Agentura dla Galicyi u St. Sokołowskiego we Lwowie, Pasaż Hausmana Nr. 9.

Redaktor i wydawca LEON CHOJECKI.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.



Niezbędne w pielęgnacji chorych, jakoteż dla utrzymania zdro-
wia są Guttman'skie higieniczne, zupełnie bezwonne klozety poko-
jowe z patentowanym hermentycznym zamknięciem.

Główny skład dla Galicyi i Bukowiny

L. GUTTMANN

Lwów, ul. Jagiellońska 8.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Największy skład higienicznych spluwaczek, Bidets, klozetowego papieru,
skrzyneczki do papieru etc. Główny skład austro-węgierskiego „Thermo-
phor-przedsiębiorstwa.

Naokoło Świata

(Wydawnictwo obrazowe)

**Widoki miast i miejscowości. Typy i życie mieszkań-
ców. 96 obrazów w kolorach naturalnych. Zajmujący
tekst objaśniający.**

Cena albumu (12 zeszytów) w ozdobnej oprawie w płótno ang. 8 koron,
(10 zeszytów 6 koron).

Zamówienia przyjmuje:

Biuro dzienników Sokołowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Mydło Schichta

„Jeleń”

Znaki ochronne:

„Klucz”



Najlepsze, najwyda-
tniejsze a tem samem
najtańsze mydło bez
wszelkich szkodli-
wych domieszek.



Wszędzie do nabycia!

Kupujących uprasza się o zwrócenie uwagi na napis „Schicht” który się znaj-
duje na każdej sztuce mydła jakoteż na jeden z powyższych znaków ochronnych.

Nowość!**Nowość!****Kawa palona**

z własnego parowego palenia codziennie świeżo palona!

Kawa palona ściśle według zasad higieny, zapomocą gorącego powie-
trza — znakomita w smaku i aromacie — codziennie świeżo palona!

1/2 kilo kawy palonej Melange Nr. I. — zł. 70 et.

Nr. II. — „ 90 „

Nr. III. — „ 10 „

Nr. IV. — „ 20 „

Melange cesarska Nr. V. — „ 40 „

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: zachowuje smak,
miłą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyną
niezmiennie tańsza w użyciu aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8.

Poleca handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie,

ul. Teatralna 3. naprzeciw Katedry.

L. M. Z. W. 859/04.

Ogłoszenie licytacji.

W magazynie miejskiego Zakładu wodociągowego przy dro-
gowej (obok remizy m. Kolei elektrycznej) znajduje się na skła-
dzie około 44.000 klg. do budowy wodociągów nieużytecznych o-
padków lanych rur i fasonów o średnicy 80, 100, 125, 150, 200,
250, 300, 400 i 600 mm dających się użyć częściowo t. j. w wa-
dze około 16.000 klg. na odpływy, żelazne przepusty etc., zesza-
około 28.000 klg. na leiznę, które sprzedane zostaną najwięcej
rującemu w drodze licytacji ofertowej.

Prócz tego sprzedane zostaną w ten sam sposób stare lane
jaki po zniesionych studniach starowodociągowych w wadze oko-
3000 klg., nieużyteczne rury wiertnicze i inne odpadki z żelaza
tego i blachy w wadze około 2000 klg.

Oferty zaopatrzone kwitem kasy miejskiej na złożone wady
w wysokości 20% oferowanej kwoty i podpisany przez
egzemplarz warunków licytacyjnych, należy wnieść najpóźniej do
marca 1904 do godziny 12-tej w południe do IX. Departamentu
Magistratu.

Warunki licytacyjne otrzymać można w godzinach urzędowa-
w biurze zarządu miejskiego Zakładu wodociągowego.

Lwów, 24. lutego 1904.

Alexandrowicz, dyrektor m. Zakładu wodociągowego.

Papier z fabryki papieru Braci Fiałkowskich.